10 GR

Warszawa, środa 18 grudnia 1935 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem
P R
Nr. 360 Rok X

ABC
NOWINY CODZIENNE

Czy choroba dyplomatyczna?

Sir Hoare nie weźmie udziału w posiedzeniu rady ministrów

LONDYN, 17. 12. (PAT.). Sir Samuel Hoare nie weźmie udziału w dzisiejszem posiedzeniu gabinetu, ponieważ lekarze zalecają, ze względu na stan zdrowia pozostanie w łóżku.

LONDYN, 17. 12. Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego, wyznaczone pierwotnie dziś na godzinę 11-tą, przyśpieszono o godzinę spowodu konieczności wyjazdu ministra Edena, który dziś o godzinie 14-ej udaje się do Genewy, gdzie będzie uczestniczył w jutrzejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

Na posiedzeniu dzisiejszem rozpatrywano tekst oświadczenia, jakie minister Eden złożyć ma jutro w Genewie o stanowisku rządu angielskiego wobec sankcyj.

Sprawozdawca parlamentarny „Times'a" pisze, że wszyscy prawie członkowie gabinetu są zdania, iż plan páryski był błędem, jednakże na czwartkowem posiedzeniu Izby Gmin, premjer Baldwin i Minister Spraw Zagranicznych Hoare bronić będą stanowiska rządu.

DYMISJA EDENA?

PARYŻ, 16.12. Korespondent londyński „Temps" donosi, że sytuacja polityczna jest w dalszym ciągu naprężona. Premjer Baldwin w oczekiwaniu wielkiej debaty nad polityką zagraniczną, wyznaczonej na czwartek, odbył naradę z członkami gabinetu.

STANOWISKO WŁOCH

RZYM, 16. 12. (PAT). Agencja Stefani donosi: Stanowisko rządu włoskiego wobec propozycji Laval - Hoare nie będzie znane przed posiedzeniem wielkiej rady faszystowskiej, która rozpocznie obrady 18 b. m. Prasa włoska komentowała te propozycje, podkreślając pewne wątpliwości co do tych propozycyj. Włochy znają bowiem oddawna Abisynję i wobec tego muszą być bardzo sceptyczne i ostrożne wobec wszelkich propozycyj, żądając ich zupełnej jasności.

NASZE ABC

Partja szersza, niż państwo

(w) Pisma niemieckie, wychodzące w Polsce, zamieszczają rysunki propagandowe, i gorące nawoływania do płacenia składek na pomoc zimową. Czytamy niemieckie wezwania: „Każda ofiara służy twemu głodującemu bratu".

Z jednego z niemieckich pism łódzkich dowiadujemy się, że w Łodzi istnieje organizacja „Deutsches Jungvolk". Każdy ma prawo organizować pomoc zimową i każdy ma prawo zakładać organizacje młodzieży. Tu jednak ze mamy do czynienia ze zjawiskiem zupełnie nowem. Pomoc zimowa — Winterhilfe — to jest akcja, pod której znakiem żyje w tej chwili cała Rzesza Niemiecka. „Jungvolk" to jest organizacja przygotowawcza do partji hitlerowskiej, grupująca młodszych chłopców.

Jak z tego widać, Niemcy, mieszkający w Polsce, w sposób tylko czysto zewnętrzny i formalny są obywatelami polskimi. W gruncie rzeczy żyją oni niemal zupełnie tak, jakby żyli w Niemczech. Posiadają te same organizacje, a nawet dochowują ściśle terminów, ustalanych w Trzeciej Rzeszy i powtarzają natychmiast wszelkie hasła i „schlagworty".

Przewrót nacjonalistyczny w Niemczech dał niesłychaną siłę Niemcom, mieszkającym poza granicami Rzeszy. Istotą niemieckiego ustroju politycznego jest partja narodowo - socjalistyczna. Ta partja żyje i działa nietylko w Niemczech, tak samo działa ona poza granicami Niemiec, a rozkaz, który wyda Hitler, jako szef partji w Berlinie, wykonywany jest w Łodzi, czy Bydgoszczy.

Nietylko idea, ale nawet organizacja polityczna narodowa państwa niemieckiego wykracza daleko poza jego granice. To jest fakt, z którym liczyć się musi Polska i z którego nasze społeczeństwo powinno wyciągnąć konsekwencje.

Interpelacja w Sejmie

W sprawie obozu w Berezie

i nowych metod ochrony Rzeczypospolitej

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. dr. Gładysz (rolnik z Wielkopolski) zgłosił do pp. ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości interpelację w sprawie przedłożenia izbom ustawodawczym ustawy zmieniającej rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r., dotyczącego obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej. Interpelacja opiewa:

„Niżej podpisany zapytuje pp. ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, czy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zamierza wnieść w ciągu obecnej sesji budżetowej ustawę o ochronie Rzeczypospolitej do izb ustawodawczych, któraby z równoczesnem zniesieniem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej tworzyła podstawę karania przestępców zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu na drodze sądowej w trybie doraźnym.

Niżej podpisany uznaje, że musi istnieć ustawa umożliwiająca karcenie przestępców zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu w trybie doraźnym, jednakże nie powinno to na dłuższy przeciąg czasu odbywać się na drodze administracyjnej, lecz na mocy wyroku sądu Rzeczypospolitej. Obecne przekazywanie obywateli państwa do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej w drodze administracyjnej powoduje niezadowolenie w społeczeństwie, które przez wniesienie odnośnej ustawy należy jaknajrychlej usunąć".

Sejm uchwalił utworzyć

Muzeum w Belwederze

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu uchwalono jednomyślnie po referacie posł. Pełczyńskiej projekt rządowy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego na terenie Belwederu. Ustawa w art. 1 uznaje Belweder, siedzibę miejsce pracy i miejsce zgonu Józefa Piłsudskiego za przybytek narodowy. Art. 2 mówi o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze, w którem będą gromadzone i przechowywane pamiątki związane z jego osobą. Referatu p. Pełczyńskiej posłowie wysłuchali stojąc.

Po tej uchwale p. marsz. Car zarządził przerwę do godz. 4 po południu, aby umożliwić posłom wzięcie udziału w uroczystościach pogrzebowych senatora ś. p. Adama Piłsudskiego.

Dyr. Kawałkowski

wyjedzie do Paryża

Dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie W. R. i O. P., p. Kawałkowski, pełni swoje funkcje do 1 stycznia 1936, poczem wyjechać ma do Paryża. Dyr. Kawałkowski objąć ma stanowisko w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Dyrektor biura personalnego w Ministerstwie W. R. i O. P. b. oficer marynarki, Jan Lipka, opuścił już swe stanowisko i zdał urzędowanie. Jaką posadę otrzyma teraz p. Lipka dotychczas niewiadomo

Zmiany wojewodów

Nowe pogłoski

Agencja „Press" donosi:

Ze strony poinformowanej zapewniają; iż wiadomość, jakoby zdecydowane zostało ustąpienie wojewody łódzkiego, p. Haukt-Nowaka, nie jest zgodna z rzeczywistością. Natomiast w dalszym ciągu mówi się, iż obecny wojewoda pomorski, p. Kirtiklis, będzie przeniesiony na stanowisko wojewody warszawskiego.

Krążą również pogłoski, iż podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, p. Korsak objąć ma jedno z województw albo też zarząd komisaryczny jednego z większych miast.

Doniesienia, jakoby wojewoda kielecki, p. Dziadosz, miał być przeniesiony do centrali M. S. W. w Warszawie, nie odpowiadają prawdzie. P. Dziadosz zatrzymać ma nadal województwo kieleckie.

Ulegnie zamknięciu

Jeszcze 30 karteli

Dalsza akcja zniżki cen

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja z przedstawicielami sfer handlowych w sprawie jaknajszybszego doprowadzenia zniżek cen do handlu detalicznego, a więc do konsumenta. Z ramienia kupiectwa w konferencji wzięli udział m. in. prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych inż. Klarner, prezes Herse i dyr. Izby Jakubowski.

Akcja zniżki cen posiadać może znaczenie praktyczne o tyle, o ile dojdzie rzeczywiście do kupujących. Przedstawiciele sfer handlowych wyrazili na konferencji całkowitą gotowość przyjścia rządowi z pomocą w celu jaknajszybszego zrealizowania tej akcji.

Jak donosi agencja „ISKRA" akcja zniżki cen jest prowadzona w tak energicznem tempie, że do soboty bieżącego tygodnia zostanie całkowicie zakończona. Zamierzone jest rozwiązanie wszystkich szkodliwych i zbędnych karteli. Przygotowywana obecnie lista obejmuje około 30 zrzeszeń kartelowych, które ulegną zamknięciu.

Niechlujne piekarnie

przestaną pracować

W pierwszych dniach stycznia 1936 roku mija ostateczny termin likwidacji prymitywnych, urągających przepisom sanitarnym piekarń na terenie północnej dzielnicy miasta, które zakwalifikowane zostały do zamknięcia.

Zamknięciu ulegnie ogółem 60 zakładów piekarskich.

Miljon zł. na oddłużenie

urzędników państwowych

Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwalił utworzenie w ramach istniejącego t. zw. funduszu zaliczek na uposażenia specjalnych kwot, przeznaczonych na ułatwienie spłaty zobowiązań nadmiernie zadłużonym urzędnikom i funkcjonarjuszom Z kwot tych będą udzielane bezprocentowe pożyczki na spłatę długów powstałych przed 1-szym grudnia 1935 r. Dążeniem rządu jest przedewszystkiem objęcie akcją oddłużeniową szerokich warstw najniżej uposażonych. dlatego też płojekt przewiduje udzielanie pożyczek tym urzędnikom, których uposażenie netto nie przekracza 400 zł. miesięcznie.

Ponieważ na cele akcji oddłużeniowej możliwe jest zmobilizowanie stosunkowo do rozmiarów ogólnego zadłużenia urzędniczego niewielkiej kwoty, przewiduje się również, że wysokość pożyczek nie może przekraczać kwoty 1.000 zł., przyczem pożyczki udzielane będą z zasady tylko tym funkcjonarjuszom, których łączne zadłużenie (z wyjątkiem zaliczek na uposażenia i długoterminowych pożyczek budowlanych) przewyższa dla utrzymujących 3 i więcej osób 400 proc. uposażenia miesięcznego, a dla utrzymujących 2 osoby — 500 proc. uposażenia miesięcznego.

Projekt przewiduje, że na fundusz oddłużeniowy rząd przeznaczy miljon zł. zaliczki z sum obrotowych skarbu Państwa. Kwota ta będzie mogła być uruchomiona po uchwaleniu odpowiedniej ustawy o kredycie dodatkowym do budżetu na rok 1935 — 1936.

Z dniem 1 marca 1936 r. przewiduje się przywrócenie spłaty wstrzymanych obecnie zaliczek na uposażenia przy znacznem jednak zredukowaniu tych spłat, gdyż mają one wynosić tylko 20 proc. normalnej miesięcznej potrącanej dotychczas raty . Z dn. 1 października 1936 r. wysokość spłat ma być podniesiona do 40 proc., a od 1-go grudnia r. 1937 raty będą ściągane w pełnej wysokości.

Połowa wpływów ze zwrotu tych zaliczek na uposażenia, uzyskiwana od 1-go marca 1936 roku według powyższych norm, przekazywana będzie na akcje oddłużeniową.

Domysły angielskie

o podróży ministra Becka

LONDYN, 17.12. PAT. Dzienniki angielskie wykazują żywe zainteresowanie stanowiskiem, jakie wobec propozycyj paryskich zajmuje polska opinja publiczna i rząd polski. Wyjazd min. Becka do Genewy, a zwłaszcza fakt, że min. Beck przybędzie do Genewy o dzień wcześniej, jest podkreślany.

Dzienniki, jak „Daily Telegraph" i „Times" wyrażają pogląd, iż Polska nie zajmuje stanowiska wobec propozycyj paryskich jako takich, lecz wobec metody, uprawianej w stosunku do Ligi Narodów przez wielkie mocarstwa. Na łamach polskiej prasy prorządowej wyrażane są obawy co do tych metod, będących w sprzeczności z zasadami równości w Lidze Narodów.

Wojska japońskie

zajmują północ Chin

TIENTSIN, 17. 12. (PAT.). — Dzisiaj rano rzucono bombę przed rezydencją naczelnego dowódcy wojsk japońskich w Chinach północnych. Jeden z przechodniów jest ciężko ranny.

PEKIN, 17. 12. (PAT.). — Do wschodniego Czaharu przybyły znaczne posiłki, złożone z oddziałów mandżurskich i japońskich. Po zajęciu Kuyuan i Paoczang wojska mandżursko - japońskie posunęły się do Czang Pei (45 kilometrów od Kałganu).

W chińskich kolach oficjalnych w Kałganie oświadczają, że Japończycy domagają się ustąpienia na rzecz Mandżurji sześciu okręgów administracyjnych, położonych poza Wielkim Murem. Władze prowincji Czahar rzekomo zgadzają się na ustąpienie czterech okręgów, pragnąc zatrzymać Czangpei i Czangtan, które są położone w środkowej części prowincji.

Martwota w handlu

choć święta za pasem

W handlu warszawskim nie zaznaczyło się jeszcze ożywienie przedświąteczne. Jakkolwiek do świąt pozostało już niewiele czasu, sklepy nie targują. Wszystkie nadzieje kupiectwa związane są z nadchodzącą „złotą niedzielą" i dniami poprzedzającemi święta bezpośrednio.

Podobne doniesienia napływają z miast prowincjonalnych. Jeżeli nie dopiszą ostatnie dni przed świętami. tegoroczny sezon gwiazdkowy będzie dla handlu stracony.

W sferach handlowych zwracają uwagę, iż powodem wstrzymywania się publiczności od zakupów poważniejszych jest nie tylko zmniejszenie się dochodów szerokich warstw, ale i oczekiwanie na zniżkę cen. W pilnym interesie ożywienia obrotów handlowych leży jaknajszybsze zakończenie akcji zniżki cen.

Amnestja

w komisji senackiej

Dziś, w środę, o godz. 10 rano zbiera się senacka komisja prawnicza, celem rozpatrzenia ustawy amnestyjnej.

Temperatura

w pobliżu 0

Wczoraj cała Polska miała pogodę pochmurną z drobnemi opadami śnieżnemi na wschodzie. O godz. 14 termometr wskazywał: 3 stopnie mrozu w Dziewieniszkach, 2 w Wilnie i Lidzie, 1 w Krakowie i Bydgoszczy, 0 w Warszawie i Lwowie, 1 stopień ciepła w Gdyni i Zakopanem, 2 w Poznaniu i na Helu, a 3 w Cieszynie i Katowicach.

Dziś — chmurno i miejscami mglisto; drobne opady śnieżne na wschodzie a przejaśnienia na zachodzie. Na obszarach wschodnich Polski i w górach — lekki mróz, w reszcie kraju — temperatura w pobliżu 0. Umiarkowane wiatry z południa.

Podróżuj samolotem

Ostatnie zeznania
w procesie morderców ś. p. min. Pierackiego

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego upłynęło na przesłuchiwaniu świadka Henryka Jana Suchenka - Sucheckiego, naczelnika wydziału narodowościowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Przewodniczący: — Jaki był stosunek ministra Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego i jakie były jego poglądy na rozwiązanie tego zagadnienia w Polsce?

CODZIEŃ REFERAT

Świadek: — Pan minister Pieracki wymagał codziennie referatu z odcinka mniejszościowego. Muszę stwierdzić, że przez cały czas zachowywał w stosunku do zagadnień mniejszościowych, a w szczególności do zagadnienia ukraińskiego głęboką znajomość, wyrozumiałość, dużą tolerancję i troskę o uregulowanie tych niezdrowych stosunków, jakie istniały na terenie Małopolski Wschodniej. Troska jego o uregulowanie tych stosunków wynikała z chęci współpracy opartej na podłożu zagwarantowanych praw konstytucyjnych ludności ukraińskiej. Wszystkie swe wysiłki kierował na tory tej współpracy i zagwarantowaniu ludności praw rozwojowych na odcinku kulturalnym i gospodarczym.

DEKALOG NIENAWIŚCI

Byliśmy świadkami, że po śmierci min. Pierackiego, kiedy OUN. zdobyła się na odwagę przyznania się do mordu, szkalowano go, zarzucając mu czyny, których nigdy nie zrobił. Tego rodzaju propaganda była obliczona na wtłaczanie w mózgi młodzieży ukraińskiej nienawiści do wszystkiego co jest polskie, nie licząc się z sytuacją polityczną w Europie, ani z własną. Podstawą wychowywania młodzieży przez OUN. był słynny „dekalog ukraińskiego nacjonalisty". Punkt 7-my tego dekalogu mówi: „nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wrogów twego narodu", a punkt 8-my: „nie zawahasz się popełnić największego przestępstwa, jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy".

Jeżeli zestawimy ten dekalog z zasadami, jakie nam, Polakom, wpajały nasze matki, gdzie jest tylko uczucie miłości do ojczyzny i konieczność załatwienia swych spraw honorowych, to dekalog ten świadczy o potworności wychowania, wskutek której musiał zginąć przyjaciel narodu ukraińskiego, Hołówko, i musiał skończyć min. Pieracki.

Rozwiązanie zagadnienia ukraińskiego w drodze porozumienia jest z punktu widzenia OUN. niedopuszczalne, gdyż jest ono przekreśleniem jego istnienia.

Przewodniczący: — Czy w czasie podróży ministra otrzymano ostrzeżenia?

Świadek: — Wprawdzie spodziewaliśmy się czegoś, ale minister nie zwracał na to nawet uwagi. Jedna z gazet w czasie podróży podała nawet, że minister chodzi bez ochrony, że przechadza się po mieście, uczęszcza do kawiarń i t. p. i dziwiła się temu. Minister uważał jednak, że, jako Minister Spraw Wewnętrznych ma prawo chodzić bezpiecznie.

Prok. Żeleński: — Czy fakt wyruszenia w podróż ministra był uprzednio znany publicznie, bądź urzędowo?

Św.: — Nie, gdyż minister chciał zaskoczyć podległe sobie urzędy, które inspekcjonował. I lustrował także z punktu widzenia ich pracy punktualności etc. Dopiero, gdy minister był na terenie Małopolski Wschodniej, było o tem wiadomo, choćby z prasy.

ZEZNANIA Z BEREZY KARTUSKIEJ

Skolei odczytano zeznania złożone na wniosek obrony przez świadka Dymytra Hrycaja w sądzie grodzkim w Berezie Kartuskiej. Świadek Hrycaj, zarządzający ukraińskim Domem Akademickim we Lwowie zeznał, że nie pamięta dokładnie, kiedy wprowadził się do tego domu osk. Stefan Bandera, wiadomo mu jedynie, że Bandera mieszkał tam do swego aresztowania, t. j. do 14 czerwca 1934 r. Czy Bandera w tym czasie wydalał się ze Lwowa, świadek nie może ustalić, jak również nic powiedzieć o jego trybie życia.

Odmowa — nie odrzucenie
projektu pokojowego przez Abisynię

ADDIS ABEBA, 16. 12. (PAT) W kołach miarodajnych oświadczają tu, że rząd przesłał delegacji abisyńskiej w Genewie projekt odpowiedzi na propozycje. Projekt ten stanowi właściwie odmowę, ale nie zawiera stanowczego odrzucenia projektu.

W projekcie odpowiedzi, rząd abisyński wskazuje, że całokształt propozycyj francusko - brytyjskich opiera się na traktacie włosko-francusko-brytyjskim z 1906 r. którego nigdy Abisynja nie uznała i który jest w sprzeczności z umową francusko-abisyńską z 1909 r., przyznającą wszystkim cudzoziemcom równe prawa. Przewidziana w propozycjach obecnych kolonizacja włoska na południu Abisynji, stanowiłaby wyjątkowy przywilej dla Włochów.

OŚWIADCZENIE NEGUSA

ADDIS - ABEBA, 16. 12. (PAT) Cesarz Heile Selassie złożył dziś przedstawicielom prasy w Dessie następujące oświadczenie:

Oświadczamy uroczyście, że nasza wola w kierunku ułatwienia rozstrzygnięcia pokojowego niczem nie została zachwiana, lecz przyjęcie w zasadzie propozycji francusko - brytyjskiej byłoby nietylko nikczemnością wobec Abisynji, ale także aktem zdrady wobec Ligi Narodów i wszystkich żywiących zaufanie do systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Propozycje zawierają w sobie zaprzeczenie zasad podstawowych Ligi Narodów. Dążą one do usankcjonowania rozbioru Abisynji i zniszczenia jej niepodległości na rzecz napastnika.

Propozycje zmierzają do odcięcia od Abisynji trzeciej części kraju, co uniemożliwiłoby naszemu krajowi uczestnictwo w rozwoju gospodarczym, a oddawałoby tę część kraju w ręce przeciwnika, który już po raz drugi czyni próbę zajęcia naszego kraju. Rostrzygnięcie sporu na podstawie tych propozycyj dawałoby premję napastnikowi wbrew wszystkim zobowiązaniom międzynarodowym. Interesy żywotne Abisynji są zagrożone.

Okres świąteczny — bez egzekucyj
Zarządzenie Izb Skarbowych

Izby skarbowe w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia, zarządzą zawieszenie egzekucyj podatkowych w okresie świątecznym.

Czynności egzekucyjne wstrzymane będą już od poniedziału, 23 b. m. do piątku dnia 27 b. m.

Jak zająć miejsce w przedziale?
Nowe przepisy dla podróżnych

W numerze 91 Dziennika Ustaw z 17 b. m. ogłoszono rozporządzenie ministra Komunikacji, wprowadzające od 1 stycznia 1936 nowy „regulamin przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych na kolejach żelaznych".

Dla wszystkich podróżujących kolejami regulamin jest pewnego rodzaju kodeksem życia, rozwiązującym najrozmaitsze praktyczne wątpliwości, dlatego dobrze będzie, gdy się każdy z nim bliżej zapozna. Przykładowo przytaczam kilka najciekawszych postanowień:

I tak więc kasy biletowe winny być otwarte conajmniej na pół godziny, a na stacjach większych na godzinę przed odejściem pociągu. Na 5 minut przed odjazdem pociągu może kasa odmówić wydania biletu do każdej bez wyjątku stacji, a na 15 minut do stacyj mniejszych, mniej uczęszczanych.

Zakładanie miejsc jest dozwolone podróżnym (a nie odprowadzającym), zarówno dla siebie, jak i dla współjadących, o ile mogą się wykazać ich biletami. Za zakładanie większej, niż się ma do tego prawo, liczby miejsc, grozi kara 5 zł..

Naruszanie przepisów o paleniu tytoniu kosztuje 1 zł.

400 popularnych pociągów
w roku 1936

Opracowany został plan komunikacji turystycznej w roku nadchodzącym. Według przewidywań w ciągu 1936 roku urządzonych będzie około 400 wyjazdów pociągami popularnemi z okazji kongresów, wystaw i t. p., oraz wycieczek weekendowych.

Przymusowe urlopy
w kartelowych fabrykach

Z okręgów przemysłowych nadchodzą wiadomości o zastosowaniu przymusowych urlopów w zakładach przemysłowych, które wchodziły w skład rozwiązanych ostatnio karteli.

W Zagłębiu Dąbrowskim jeden z największych koncernów wyrobów emaljowanych i metalowych „Vestena" przerwał z dniem wczorajszym pracę na okres blisko miesięczny, urlopując na ten czas przymusowo 1700 robotników.

Fabrykanci tłumaczą zawieszenie pracy remontami.

S. p. Anna Fudakowska

W piątek 13 grudnia zmarła w Warszawie ś. p. Anna z Wołowskich Bronisławowa Fudakowska. Całe jej życie przeszło w służbie Bogu i Ojczyźnie. Przed wojną brała żywy udział w lubelskim Związku Ziemianek i była jedną z założycielek i głównych opiekunek szkoły dziewcząt w Nałęczowie. Podczas wojny, stanęła w Kijowie na czele Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, oddając wielkie usługi idei tworzenia Wojska Polskiego.

Po wojnie w Odrodzonej Polsce Zmarła znów oddała się umiłowanej pracy: Związek Ziemianek, Stowarzyszenie Św. Wincentego à Paulo, Związek Katolickich Kobiet Polskich — oto zaledwie część organizacyj, którym poświęcała każdą wolną chwilę.

W dniu wczorajszym na cmentarzu powązkowskim odbył się pogrzeb w którym, oprócz najbliższej rodziny i krewnych wzięli udział liczni przyjaciele, współpracownicy i znajomi.

Uczestnicy żałobnej uroczystości czuli, iż składają hołd kobiecie wielkiego serca, rzadkiego poświęcenia i wierności ideałom.

Wybrani przez eliminację
Pianiści na „Konkurs Chopinowski" 1937
wystąpią w niedzielę przed mikrofonem P. R.

W roku 1937 odbędzie się w Warszawie wielki, Międzynarodowy Konkurs Chopinowski, do którego dopuszczeni będą wszyscy pianiści, nie liczący ponad 28 lat życia. Polska już teraz rozpoczyna przygotowania, do tego światowego konkursu. Doświadczenie dotychczasowe pouczyło bowiem, że polscy artyści, o najlepszym nawet poziomie muzycznym nie wytrzymali konkurencji artystów zagranicznych jedynie spowodu braku rutyny estradowej.

Chcąc więc usunąć tę poważną przeszkodę postanowiono dać polskim artystom jaknajwięcej sposobności do oswojenia się z estradą i publicznością. Już w połowie grudnia zorganizowany został konkurs, którego zadaniem jest wyeliminowanie do Konkursu Międzynarodowego najlepszych polskich pianistów. Wyeliminowani artyści koncertować będą we wszystkich miastach Polski, nabierając potrzebnej rutyny do godnego reprezentowania Polski na forum międzynarodowem.

Polskie Radjo, które popiera polską twórczość, zaprosiło przed swój mikrofon trzech najlepszych pianistów wybranych w konkursie eliminacyjnym. Artystów pozna publiczność polska przez mikrofon dnia 22 grudnia w niedzielę o godz. 22.00.

Pontinia
nowe miasto włoskie

RZYM, 16.12. (PAT). — W nadchodzącą środę odbędzie się uroczysta inauguracja miasta Pontinia, zbudowanego na osuszonych błotach pontyjskich.

Dotychczas na dokonanie tych prac o olbrzymim zakresie wydano 1 i pół miljarda lirów. Zbudowano 950 km. dróg, 2772 robotnikom rolnym oddano do uprawy 400.000 ha ziemi.

Częściowa mobilizacja
we Włoszech

RZYM, 16. 12. (PAT). Ogłoszono dekret o powołaniu do służby czynnej części rocznika 1909 r., a mianowicie podoficerów i inżynierów wojskowych specjalistów foto - elektryków, radjotelegrafistów i służby sanitarnej.

Wznowienie operacyj wojennych w Ogadenie
Atak bombowy
15 wielkich samolotów włoskich

Ponieważ rokowania pokojowe, o ileby nawet mogły doprowadzić do wyniku dodatniego, zaciągną się, jak widać z wszystkich informacyj na pewien czas, operacje strategiczne, zawieszone od tygodnia, w dniu dzisiejszym zostały w pewnym zakresie wznowione. Wobec tego na zasadzie wiadomości ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, PAT podaje syntetyczny komunikat o wydarzeniach na frontach Abisynji w dniu 16 grudnia b. r.

Na froncie północnym operacje dzisiejsze, według wiadomości ze źródeł angielskich, ograniczyły się do potyczek straży przednich włoskich i abisyńskich. Według informacyj ze źródeł niemieckich lotnicy włoscy wznowili akcję wywiadowczą, ale nie zrzucali dziś na froncie północnym bomb.

Na froncie południowym, według wiadomości ze źródeł angielskich, gen. Graziani wznowił operacje w Ogadenie, otrzymawszy posiłki w ilości jednej dywizji.

15 wielkich samolotów włoskich, które wystartowały o świcie dnia 14 b. m. z Lug-Ferrandi, bombardowało wojsko rasa Desta pomiędzy Filtu i Negelli w odległości 300 klm. na północo-zachód od Dolo. Lotnicy włoscy zameldowali, że wojska rasa Desta, choć powoli, ale stale posuwają się naprzód. Samoloty włoskie zdołały wyrządzić Abisyńczykom duże straty, działając z pomocą bomb zarówno dużych, jak małych. Abisyńczycy odpowiadali kanonadą z dział zenitowych i z karabinów, przyczem uszkodzili śmigło jednego z samolotów włoskich. Wszystkie samoloty włoskie powróciły do swojej bazy, znajdującej się w odległości 800 klm. od miejsca ataku.

Złoto dla ojczyzny
Zbiórka obrączek ślubnych we Włoszech

RZYM, 16.12. (PAT). — Ogólna zbiórka obrączek ślubnych na rzecz skarbu państwa odbędzie się dnia 18 grudnia. Szczególnie uroczysty charakter nosić będzie ona w Rzymie. Przed t. zw. „Ołtarzem Ojczyzny", gdzie złożone są prochy Nieznanego Żołnierza, nastąpi najprzód uroczysty akt błogosławieństwa obrączek stalowych, noszących napis: „Złoto dla ojczyzny 18 grudnia — 14 rok ery faszystowskiej".

Przy akcie błogosławieństwa obrączek stalowych obecna będzie królowa, młode faszystki ustawione będą dookoła grobu Nieznanego Żołnierza ze skrzyniami obrączek stalowych, które pobłogosławi arcybiskup Bartolomasi. Przy ceremonji tej asystować będą wyżsi przedstawiciele partji i władz faszystowskich oraz matki i wdowy po poległych w wojnie światowej. Przy grobie Nieznanego Żołnierza ustawione będą trzy skrzynie, w których złożone zostaną złote obrączki.

Mowa Ojca św.
na tajnym konsystorzu

RZYM. 16. 12. Dziś o godz. 9-ej min. 30 odbyło się w pałacu watykańskim posiedzenie tajnego konsystorza papieskiego. Ojciec Święty wygłosił przemówienie, w którem poruszył wydarzenia ostatniego roku, kładąc specjalny nacisk na kongres eucharystyczny w Buenos Aires, który się odbył w październiku 1934 r. Kongres ten świadczy o wroście uczuć katolickich w Ameryce Południowej.

Następnie Pius XI ogłosił nominacje 20 nowych kardynałów, z których 12-tu będzie nosiło tytuł kardynałów prezbitrów, a 8-iu kardynałów djakonów oraz szeregu arcybiskupów i biskupów. M. in. mianowany został nowy patryarcha wenecki. Konsystorz tajny odbył się w sali Klementyńskiej. W czwartek, dn. 19 grudnia odbędzie się w Bazylice Św. Piotra konsystorz publiczny, na którym Ojciec Święty wręczy kapelusze kardynalskie 16 nowym członkom Świętego Kolegjum. Kardynałowie Tedeschini, Sibilla, Marmaggi i Maglione, którzy sprawują funkcję nuncjuszów, otrzymają birety kardynalskie od szefów państw, przy których są akredytowani. Kardynałowie ci otrzymają kapelusze kardynalskie dopiero na następnym konsystorzu.

Projekt Baldwina
Reformy Ligi Narodów

PARYŻ, 16. 12. (PAT). Korespondent londyński „Echo de Paris" potwierdza pogłoskę o tem, że premjer Baldwin wystąpić ma w najbliższym czasie z szczegółowym projektem reformy Ligi Narodów. Nie należy przypuszczać, iż reforma ta nasunęła się rządowi brytyjskiemu nagle, jako wynik pewnego rozczarowania ze względu na niewystarczające rezultaty polityki sankcyj. Już przed ostatnimi wyborami w Londynie obiegały pogłoski, którym zresztą zaprzeczono, że rząd brytyjski zamierza zaproponować pewne zmiany w tekście paktu Ligi Narodów.

Zmiany te zmierzałyby przedewszystkiem do oddzielenia instytucji Ligi Narodów od Traktatu Wersalskiego, a przedewszystkiem do znacznego zredukowania systemu sankcyj przewidzianych przez pakt. Miałoby to na celu wprowadzenie Niemiec do Genewy, jak również doprowadzenie następnie do zawarcia z nimi porozumienia, do którego również zostałaby dopuszczona i Francja.

Tak się przedstawiają zasadnicze koncepcje polityki brytyjskiej, konkluduje korespondent, mimo oporu niektórych ministrów.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 17 grudnia

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 358.85; Londyn 26.12; Nowy Jork 5.29 i pięć ósmych; Paryż 35.01; Praga 21.97; Szwajcarja 171.92; Sztokholm 134.75; Berlin 213.45.

Obroty dewizami średnie, tendencja nieco mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.30½; rubel złoty 4.76½; dolar złoty 8.99½; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 130.50; funty ang. 26.14.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 40.10; 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.25 (odcinki po 500 dol.) 64 i pięć ósmych (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.10; 5 proc. konwersyjna 63.75; 6 proc. poż. dolarowa 79.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 proc. oblig. Polsk. Banku komun. 2 em. 78.00, 3 em. 81.50, 4 em. 81.50; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. 89.00 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie 46.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.00; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 60.00.

Akcje: Bank Polski 96.50; Ostrowiec 19.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.25; Starachowice 31.75.

Dla pożyczek państwowych i dla listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza dla akcyj przeważnie utrzymana.

Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 proc. z r. 1925 (Dillonowska) 93.50 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 71.00 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 19,25—19,75, zbierana 18,75—19.25, żyto I-y st. 12.50—12.75, II-gi st. 12.25—12.50, owies I-szy stand. 14.25 — 14.75, owies I-A st. 14.75—15, owies II-gi st. 13.75—14.25, jęczmień browarny 16.25—17, gat. II-gi 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gat. IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 20 — 22, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, peluszka 22 — 23, seradela podwójnie czyszczona 20 — 21, łubin niebieski 8.75 — 8.50, żółty 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50—43.50, rzepik zimowy 41.50—42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepik letni 42.00 — 43.00, siemię lniane 82.50—83.50, koniczyna czerw. surowa bez grubej kanianki 90 — 100, czerwona bez kan. o czystości 97 proc. 120 — 130, koniczyna biała surowa 60 — 70, biała o czyst. 97 proc. 80 — 90, mak niebieski 67—69, ziemniaki jadalne bez obrotów, mąka pszenna gatunek I-A 31 — 33, I-B 29 — 31, I-C 27 — 29, I-D 25—27, I-E 24—25, II-B 23—25, II-D 22—23, II-F 21—22, II-G 20—21, żytnia „wyciągowa" 20 — 21, gat. I-szy do 45 proc. 20 — 21, gat. I do 55 proc. 19 — 20, gat. II-gi 15 — 16, razowa 15 — 16, otręby pszenne grube 10.50 — 11, średnie 9.50 — 10, miałkie 9.50 — 10, żytnie 8.25 — 8.75, kuchy lniane 15.50 — 16, rzepakowe 13.50 — 14 [illegible] jowa 22.50—23.

Po wyznaczeniu osobnych miejsc
studentom żydom na lwowskiej Politechnice
Wiece i ekscesy na ulicach Lwowa

LWÓW, 17.12. (Tel. wł.). W związku z wyznaczeniem na Politechnice Lwowskiej osobnych miejsc dla studentów - żydów udała się do rektora Politechniki, prof. Nadolskiego, delegacja żydowska, w skład której wchodzili prezes gminy żydowskiej i wiceprezydent Lwowa Chajes, W. Brandstadter i dr. Ludwik Frenkiel, interpelując w powyższej sprawie.

Rektor prof. Nadolski oświadczył delegacji, że władze Politechniki nie wydały zarządzenia co do oddzielenia studentów - żydów od katolików w salach wykładowych. W niektórych tylko salach poszczególni profesorzy celem utrzymania pokoju wskazywali studentom miejsca, które mieli zająć. Te środki zapobiegawcze — jak oświadczył rektor Politechniki — mają charakter zarządzeń przejściowych i wychowawcy są przekonani, że wkrótce odpadnie potrzeba ich stosowania.

ZDJĘCIE TABLIC ORJENTACYJNYCH

Jak się dowiadujemy, w salach wykładowych Politechniki, w których miejsca dla studentów zostały ponumerowane, zdjęto wczoraj ze ścian oszklone tablice orjentacyjne, na których wypisane były nazwiska studentów z wyznaczeniem ich miejsc w ławkach. Natomiast na 4-ym roku inżynerji, na którym ostatnio były zaburzenia, wyznaczono studentom - żydom osobną salę rysunków. Żydzi zaprotestowali przeciw temu i opuścili wykłady.

Rektor Nadolski wskutek telegraficznego wezwania z ministerstwa oświaty wyjechał do Warszawy.

SUKURS SOCJALISTÓW

Wypadki na Politechnice zmobilizowały opinję żydowską i ożywiły lwowskie środowisko socjalistyczne, które ruszyło żydom z pomocą. Odbyły się w tej sprawie dwa wiece, jeden zwołany przez wszystkie organizacje żydowskie bez różnicy przekonań, drugie przez przywódców PPS.

Wiec socjalistyczny odbył się w sali posejmowej. Mówcy socjalistyczni grozili niebezpieczeństwem ze strony antysemityzmu polskiej kulturze. Przemawiał również stary profesor Politechniki lwowskiej Szymkiewicz, narzekając, że „już nietylko bruki miejskie, ale także ławki szkolne obryzgane są krwią". Po dalszych przemówieniach socjalistów żydowskich i ukraińskich uchwalono rezolucje.

ZAMIESZKI ULICZNE

W czasie wiecu socjalistycznego doszło do ulicznych awantur. Grupa młodzieży polskiej, niedopuszczona na wiec, natrafiła na opór ze strony policji na placu Gołuchowskim. Doszło do ekscesów, które tak opisuje sjonistyczna „Chwila":

„Zaczęły się brutalne ekscesy, które trwały krótko i przeszły, jak lawina. Młodzi osobnicy, tym razem w kaszkietach i „baskijkach" bili przechodniów - żydów różnemi narzędziami, od pałek począwszy, a na rzemieniach zakończonych gałkami ołowianymi i sztabach żelaznych skończywszy. Na to, że narzędzi takich używano, wskazują rodzaje zadanych ran, co stwierdzili lekarze, a ponadto sami poszkodowani też mogli odróżnić, czem ich „częstowano". Oczywista w czasie grasowania tych band — zanim w poszczególnych punktach zjawiała się policja — wybuchało łatwo zrozumiałe zamieszanie. Ludzie zaczęli uciekać. Posuwające się barbarzyńskie grupy przeciągały ulicą Legjonów. Oddziały ekscedentów poszły w rozsypkę na pl. Marjackim, dawały jednak znak życia na ul. Akademickiej, Kochanowskiego, Kopernika i t. d. Po drodze bito poszczególnych przechodniów, którzy bądź padali na ziemię, brocząc krwią, bądź też ostatkiem sił docierali do najbliższych bram lub aptek.

„W aptekach znajdujących się w promieniu gmachu teatralnego opatrzono szereg osób, niemniej kilkanaście ofiar szukało pomocy u lekarzy prywatnych. Kilkakrotnie wzywano Pogotowie Ratunkowe, które w ciągu przedpołudnia opatrzyło ogółem 15 osób. Wykaz osób rannych, opatrzonych przez Pogotowie, jest następujący: Okaleczenia tępemi i ostremi narzędziami: 1) Dr. anglistyki Katz Pinkas, lat 39, 2) Ornstein Karol, lat 23, 3) Einbinder Adolf, lat 38, 4) Landman Maurycy, lat 24, 5) Halpern Abraham, lat 63, 6) Mauer Albert, lat 27, 7) Schmierer Jakób, lat 57 (okaleczenie twarzy, kości nosowej, okaleczenia nad oczami), 8) Altstadt Alfred, lat 24 (opatrzony początkowo w aptece), 9) Leibfritz Adam, lat 37, 10) Gielskier Uriel, lat 56, 11) Kurzweil Józef, lat 30, 12) Zitron Abraham, lat 51 (wymieniony przy był rano z Tomaszowa Lubelskiego do Lwowa w sprawach handlowych. Doznał okaleczenia głowy), 13) Weidman Mojżesz, lat 22 (okaleczenie głowy, nosa, okaleczenie oczu przez wybicie okularów, krwotok nosa), 14) Fried N., lat 40, właściciel drogerji (rana na głowie), 15) Kessler Gustaw, lat 60. W szpitalu żydowskim przebywa 22-letni Chaneles Józef (ul. Obozowa 3), po maturze, który na ul. Kopernika napadnięty został przez ekscedentów. Bandyci zadali mu kilka ciosów nożami w plecy. Stan jego jest ciężki.

„Na wieść o wykroczeniach ulicznych wysłano rezerwę policyjną, która rozpraszała ekscedentów, z których kilkunastu aresztowano. Bezpośrednio po zajściach przodownicy policji skrupulatnie ściągali generalja od ofiar napadów. Starosta grodzki, powiadomiony o zajściach, wyjechał autem do miasta i w towarzystwie komendanta P. P. nadkom. Kołacińskiego kontrolował działalność organów bezpieczeństwa. Jak informują — część aresztowanych przytrzymano w pobliżu teatru za wznoszenie najróżniejszych okrzyków. Po spisaniu protokółów część przytrzymanych zwolniono.

„Jak informują, wśród aresztowanych znajduje się 15 studentów Politechniki".

URLOP STAROSTY GRODZKIEGO

Jak komunikuje „Chwila", starosta grodzki we Lwowie, p. Kazimierz Protassewicz, rozpoczął z dniem wczorajszym 4-tygodniowy urlop.

Dalsza dyskusja amnestyjna
na łamach prasy

Sprawa amnestji stanowi w dalszym ciągu główny ośrodek zainteresowania w dyskusjach prasowych. Socjalistyczny „Robotnik" omawia ją w kilku równocześnie artykułach, domagając się „amnestji pełnej" i pisząc m. in.:

„Czemś zupełnie dziwnem i niepojętem jest wyłączenie spod amnestji przestępstw prasowych, dotyczących t. zw. zniesławienia. W komisji sejmowej nikt nawet nie poruszył tej sprawy. A przecież wszystkie dotychczasowe amnestje w Polsce obejmowały również przestępstwa prasowe. Skądże obecnie ten niechlubny wyjątek?...

Chodzi tu o małą liczbę osób, ale o doniosłą sprawę i zasadę".

W sjonistycznej „Chwili" pyta p. Regnis, omawiając wnioski rozszerzenia amnestji na komisji sejmowej i brak dla nich większości:

„Dlaczego okazało się tak, że rząd wykazał więcej serca niż posłowie, dlaczego wykazano tyle zrozumienia dla skazanych na karę śmierci, a zapomniano zupełnie o więźniach skazanych na dożywotnie więzienia lub na dłuższe terminy?".

Chadecki „Głos Narodu" zajmuje się specjalnie sprawą Berezy Kartuskiej, oświadczając, że

„Instytucja obozów izolacyjnych jest według ogólnego przekonania ludzi kulturalnych sprzeczną z podstawowemi zasadami prawa i etyki... Przecież mamy kodeks prawa karnego- Przecież mamy sądy, które stoją na jego straży!... Możemy powiedzieć, że dyskusja Sejmu na temat Berezy będzie dla niego egzaminem z zakresu pojęć prawno -moralnych ustroju politycznego".

W wileńskiem „Słowie" p. Mackiewicz (Cat.) uzupełnia swój artykuł w tej sprawie, zacytowany przez nas w numerze wczorajszym, sprostowaniem, że w korekcie wypadło z artykułu zdanie:

„To też dla komunistów i dla nich tylko należy Berezę Kartuską zachować".

Z.czego wynika, że autor jest zwolennikiem „oswobodzenią z obozu odosobnienia wszystkich, za wyjątkiem komunistów".

Konserwatywny „Czas" zauważa z okazji rozprawy komisyjnej w Sejmie, że

„W danych warunkach politycznych trudno się było spodziewać, by uchwalona została amnestja w granicah, przekraczających w poważniejszym stopniu przedłożenie rządowe".

„Czas" zwraca uwagę na to, że „przedłożenie rządowe nie jest bynajmniej tak wąskie, jak to się pozornie wydaje", gdyż obejmuje 98 proc. przestępców i wypuści na wolność 30 tysięcy ludzi, t. j. połowę ogólnej ilości więźniów. Z drugiej atoli strony komplikują sprawę dwa fakty anormalne, a mianowicie istnienie emigracji politycznej oraz obozu w Berezie. Ale — czytamy dalej:

„Nasza emigracja polityczna ogranicza się do kilku przywódców b. centrolewu skazanych prawomocnemi wyrokami sądowemi. Nie podzielamy zapatrywania, że darowanie im kary byłoby premją w stosunku do tych, którzy do odbycia kary się zgłosili. Jeśli amnestja ma być aktem pojednania politycznego, to tego rodzaju momenty nie powinny być brane pod uwagę. Natomiast chodzi o to, by jej efektem było naprawdę pojednanie. Tymczasem, jaką mamy gwarancję, że przebywający na emigracji przywódcy b. centrolewu po powrocie do kraju w razie darowania im kary nie wznowią swej wywrotowej roboty, że staną na gruncie nowego stanu prawnego, na gruncie nowej konstytucji? Takich gwarancyj niestety niema, niema nawet prawdopodobieństwa. A że tak jest, o tem świadczą chociażby rezolucje, uchwalone na ostatnim Kongresie Ludowców...

Tak samo trzeba niestety przyznać, że wypadki ostatnich tygodni dały w rece zwolenników utrzymania obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej nowe i silne argumenty. Mogą się oni dziś powoływać na szereg rozruchów, które na tle bezmyślnej i zbrodniczej hecy antysemickiej w różnych stronach kraju wybuchły".

„Czas" kończy oświadczeniem, że pragnąłby gorąco zlikwidowania obu tych spraw ,lecz... „niestety istnieją ludzie i to bynajmniej nie w pomajowym obozie, którym taka likwidacja, będąca pojednaniem, nie byłaby na rękę"...

Czy nie zabrnęliśmy w ślepą uliczkę sprzecznych argumentów? W każdym razie, szanse „pojednania" wewnętrznego nie stoją obecnie dobrze.

W więzieniu walutowych ograniczeń
Dlaczego żydzi nie uciekają z Niemiec?
Włosi stracili 2 miljardy lirów rocznie

Z Polski do Niemiec to można. Wybierając się w podróż turystyczną, kupuje się w banku, a nawet po tańszej cenie w kantorze, t. zw. Registermarki (marki niemieckie z należności registrowych), których kurs waha się między 1.12 — 1.25 zł. Zawsze to znacznie taniej od kursu bankowego 1.40 — 1.52, nie trzeba tylko dać się zmylić „dżentelmeńskim" kursem giełdy oficjalnej 2.13, bo potem byłoby markotno.

Registermarki wymienia się po stronie niemieckiej na marki obiegowe z tem, że można ich otrzymać 50 m. na każdy dzień pobytu w Niemczech, gdzie należy je wydać tylko na cele związane z podróżą, nie wolno zaś nimi płacić długów, przed wyjazdem zaciągniętym za towar. Kto ma bliską rodzinę w Niemczech, której mógłby pomóc, a przyzna się do tego, marek registrowych nie otrzyma, względnie może być przez władze niemieckie pociągnięty do odpowiedzialności.

Płacąc markami, kupionemi w ten sposób po 1.17 — 1.25 zł., można żyć w podróży mniejwięcej na tejsamej stopie, co w Polsce, t. zn. hotel i koszta komunikacyjne są tańsze, zato utrzymanie trochę droższe. Np. za wcale przyzwoity pokój w hotelu opolskim płaciłem wraz ze śniadaniem 2.75 marek na dobę, obiad w pierwszorzędnej restauracji z piwem kosztował 2.20 m., śniadanie w kawiarni 60 fenigów. Nasłuchałem się w Polsce, że w Niemczech brak środków żywnościowych, na miejscu jednak nie mogłem tego stwierdzić. Przy wyjeździe z Niemiec pozwolono mi zabrać tylko 10 marek.

NIEMCY ZAKORKOWANE

O ile wyjeżdżający do Niemiec nie odczuwają srogości zarządzeń walutowych, obywatel czy stały mieszkaniec Niemiec, chcący wypuścić się zagranicę, czuje się jak mysz w potrzasku, bo gdyby nawet otrzymał paszport, wolno mu zabrać z sobą tylko 10 marek.

Te drakońskie zarządzenia walutowe rządu hitlerowskiego, mające na celu utrzymanie wewnątrz Rzerzy niemieckiej wartości waluty niemieckiej, zupełnie pozbawionej zabezpieczenia w złocie banku państwowego, sprawiły, że poza osobami urzędowemi żaden mieszkaniec Niemiec nie może wyjechać zagranicę. Tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy np.... ciotka mu umrze zagranicą i fakt ten udowodni, może współczesny rasista otrzymać pozwolenie na wywóz najwyżej 50 marek, ale i za te pieniądze daleko nie ujedzie.

Na ograniczeniach walutowych ucierpiały m. in. Włochy, nawiedzane rocznie przez około 800 tysięcy turystów z Niemiec, co w bilansie handlowym Włoch stanowiła około 2 miljardy lirów rocznie. Nieraz intrygowało chwiejne wobec Niemiec stanowisko Mussoliniego, który pokazawszy Niemcom pazury wnet potem umiał ich pogładzić słowami uznania i przyjaźni. Łatwo tę chwiejność zrozumieć, jeśli się zważy, że należało dbać o utrzymanie turystyki niemieckiej do Włoch. Dziś najsłodsze wyznania nie pomogłyby, bo Hitler, chcąc utrzymać mocno zachwiany prestiż walutowy Niemiec, nie mógłby zezwolić na wywiezienie do Włoch tak olbrzymiej gotówki, wobec czego nawet zamożny Niemiec musi się ograniczyć do podziwiania własnego Vaterlandu.

WYJEŻDŻAĆ, ALE TYLKO W UBRANIU!

Ale najbardziej te ograniczenia walutowe dotknęły żydów niemieckich. Przeciętny żyd w Niemczech żyje jak ów jego biblijny protoplasta w Egipcie, który z laską w ręce jadał szabasową rybkę, gotów w każdej chwili ruszyć na wędrówkę, do ziemi obiecanej. W pierwszym popłochu kilkudziesięciu tysiącom żydów udało się uciec z Niemiec, hawet z gotówką, dziś jednak żyd mógłby wyjechać, ale tylko z 10 markami w kieszeni. Wobec tego musi zostać, wśród ograniczeń wegetować, majątek swój przejadać i czekać zmiłowania bożego. Zrobiono przed dwoma laty pewien wyjątek dla tych żydów, którzy wyjechali do Palestyny. Żydzi ci mogli otrzymać należności za pozostawione w Niemczech majątki w drodze wymiany za wysyłane do Niemiec pomarańcze palestyńskie lub za towary z Niemiec do Palestyny sprowadzane. Było nawet z tego powodu dość krzyku w świecie żydowskich patrjotów.

Jeżeli przekroczenia walutowe są w Niemczech ścigane z całą bezwzględnością i nawet wysokich dostojników kościelnych stawia się za nie pod pręgierz, tembardziej bezwzględność ta stosuje się do żydów. Znane jest hasło hitlerowców:

— Niech żydzi wyjeżdżają, ale tylko w ubraniu na sobie!

A że w ucieczce z nowoczesnego Egiptu nie można liczyć na mannę z nieba, które coraz bardziej chmurzy się na wszystkich horyzontach życia żydowskiego, przeto nic lepszego żydom w Niemczech narazie nie zostało, jak czekać na dalszą losów kolejkę!

ZDZIWIENIE HITLEROWCA

Kiedy na ten temat rozmawiałem z pewnym Niemcem w Bytomiu, zapewniając go, że z Polski coraz więcej wyjeżdża żydów do Palestyny, ostatnio nawet około 26.000 rocznie. Niemiec kiwnął pobłażliwie ręką i tak się z tej giestykulacji wytłumaczył:

— To nie sztuka, że wyjeżdżają, jeżeli każdy wyjeżdżający do Palestyny żyd może zabrać z sobą 1000 funtów angielskich, jeśli jest kapitalistą, 250 — 500 funtów jako rzemieślnik, a nawet chaluc wywiezie conajmniej 100 funtów. Niech pan policzy, ile ta emigracja kosztuje Polskę. Prawie pół miljarda złotych rocznie. To za kosztowne! Byłoby korzystniej, gdyby żydzi nie wyjeżdżali z Polski...

— Nie rozumiem.

— Rachunek bardzo prosty. Jeżeli społeczeństwo polskie potrafiłoby obrzydzić żydom pobyt w Polsce i odebrało im ochotę rozmnażania się, wtedy ubytek żydów możnaby osiągnąć tańszym sposobem. My w Niemczech problem żydowski rozwiążemy tanio, a nawet zarobimy na nim. Nas nie stać na taki luksus, jak Polskę.

Nie jest to tak prosty problem jak się wydaje hitlerowcowi, ciężko jednak byłoby mi, gdybym tej opinji hitlerowca nie przytoczył.

T. Opioła.

Nauczycielstwo w opałach
„Władza nie chce pana..."

O obecnych stosunkach w nauczycielstwie pisze „I. K. C.":

„Moda przymusowego wciągania nauczycielstwa szkół powszechnych w swoiście pojmowaną „pracę społeczną" — doprowadziła w wielu wypadkach do bardzo niepożądanych skutków. Przedewszystkiem dlatego, że po wsiach popsuły się stosunki między ludnością a nauczycielstwem, co — rzecz oczywista — nie mogło wpłynąć dodatnio na właściwą działalność nauczyciela w szkole i poza szkołą. Z drugiej znów strony wystawiło się nauczyciela na flukta lokalnych „gierek" i intryżek, podważając spokój domowy, jak również poczucie bezpieczeństwa pracy nauczyciela".

Jako przykład przytacza „I. K. C." list żony kierownika szkoły powszechnej na Wileńszczyźnie:

„Mąż mój powrócił z konferencji rejonowej w najwyższym stopniu zgnębiony... Oto podinspektor szkolny polecił mu, aby bezzwłocznie wniósł podanie o przeniesienie na inne stanowisko.

— Władza nie chce pana ani tygodnia dłużej na dotychczasowem stanowisku — oświadczył p. podinspektor.

Dlaczego? Tajemnica, przynajmniej o tyle, że p. podinspektor nie chce jej wyjaśnić oficjalnie. Dzieje się to bowiem na żądanie wójta gminy, z którym p. podinspektor żyje na jaknajzażylszej stopie!

Dlatego to rujnuje się kąt nauczyciela i jego rodziny, choć przeciw niemu niema żadnych służbowych zarzutów; nie może też być mowy o jakichkolwiek jego zatargach z ludnością, gdyż jest naprawdę lubiany powszechnie we wsi..."

Czy ulgi w ratach subskrypcyjnych
muszą być oprocentowane aż na... 70 proc.?

Pisze nam jeden z czytelników:

„Pragnąc nieco złagodzić urzędnikom ostatnią obniżkę płac, rząd rozłożył przypadające jeszcze do zapłacenia 3 ostatnie raty Pożyczki Inwestycyjnej na 10 rat. Wzamian jednak za to ustępstwo wstrzymana będzie w stosunku do tych, którzy z niego skorzystają, wypłata kuponów procentowych od pożyczki.

Jak to wygląda w praktyce, niech świadczy mój przykład.

Subskrybowałem Pożyczkę Inwestycyjną na 200 zł., z czego połowę wpłaciłem Pożyczką Narodową, a drugą połowę spłacam ratami miesięcznemi po 10 zł. Obecnie trzy ostatnie raty (za grudzień, styczeń i luty) mam obniżone do 3 zł., a pozostałe 21 zł. spłacę w 7 dalszych ratach miesięcznych, od marca do września. A zatem, Państwo skredytowało mi 21 zł., których płatność przypadała średnio na 1 stycznia 1936 (średnia między 1 grudnia a 1 lutym), na okres 5-miesięczny do 1 czerwca (średnia między 1 marca a 1 września) i za ten krótki 5-miesięczny kredyt każe sobie zapłacić 6 zł. procentu. Od 21 złotych! W stosunku rocznym wynosi to — 68,6 proc.

Zapytuję więc, kto na tej „uldze" robi interes (i to jaki „interes"!)?

A przecież w najgorszym wypadku nie powinienby ten procent wynosić więcej, niż wynoszą obecnie odsetki ustawowe t. j. 8 od sta rocznie, co przy 21 zł. na 5 miesięcy czyni 70 groszy, a nie — 6 złotych.

Możeby o tem pomyślały kompetentne władze i poprawiły swoje pierwotne zarządzenie, którem — podobnie jak ja — poszkodowanych jest razem pareset tysięcy ludzi i to na łączną sumę wcale nie bagatelną, bo wynoszącą parę miljonów złotych".

Odszkodowanie za urlop
należy się już po jednym miesiącu pracy

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, posiadające zasadniczą wagę dla wszystkich pracowników.

Dotychczas sądy stały na stanowisku, że zapłata za pełny okres urlopowy przysługuje tylko, jeśli pracownik miał za sobą cały rok pracy, w innych zaś wypadkach przyznawano odszkodowanie tylko częściowe, obliczone wedle ilości przepracowanych miesięcy. Obecnie Sąd Najwyższy stanął na innem stanowisku, orzekając, że urlop jest wartością niepodzielną i że bez względu na to, czy pracownik ma za sobą 12 miesięcy pracy, czy tylko 1 miesiąc, pracodawcy likwidując z nim stosunek służbowy winni mu zapłacić odszkodowanie za urlop miesięczny.

Ponieważ orzeczenie to wydane zostało przez zwiększony komplet sądowy (co praktykowane jest tylko przy sprawach mających wagę zasadniczą), przeto we wszystkich na ten temat przyszłych procesach będzie ono w sposób decydujący usuwało wątpliwości.

Polska dębina zaatakowana
przez japońską konkurencję

Polskie sfery drzewne zostały poruszone doniesieniami o silnej konkurencji Japonji dla polskiego drzewa dębowego na rynku holenderskim.

Liczne partje japońskiej dębiny, jakie nadeszły ostatnio do Holandji, wypierają skutecznie dębinę polską. Dębina japońska sprzedawana jest w Holandji po cenach niebywale niskich.

Jedyna możliwość konkurencji ze strony polskiej dębiny upatrywana jest w tej okoliczności, iż transport z Japonji do Holandji trwać musi morzem kilka miesięcy.

GRUDZIEŃ	SŁOŃCE	
18	wschód	zach.
	7-39	15-24
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	—	11-19
ŚRODA	Dł. dnia	Ubyło
	7-45	9-1

Dziś św. Gracjana
Jutro św. Darjusza

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Baron cygański". W piątek ostatni występ C. Jarboro w „Aidzie".

TEATR NARODOWY: Dziś i w piątek „Cyd". W czwartek „Przepióreczka".

W próbach w reżyserji L. Solskiego „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego z Solskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro ostatnie przedstawienia „Kresu wędrówki" z Węgrzynem.

W piątek 20 b. m. premjera „Zburzenie Jerozolimy" Konczyńskiego.

TEATR NOWY: Dziś po raz drugi komedja „Był sobie więzień" J. Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś i do niedzieli włącznie komedja sowiecka „Przedziwny stop". W poniedziałek 23 grudnia premjera komedji „Codziennie o 5-ej" w reżyserji Chaberskiego.

TEATR MAŁY: Dziś we wtorek po raz 74-ty komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

STOŁECZNY TEATR POWSZ.: Dziś 18 grudnia o godz. 7-ej „Okrężne" przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro wesoła groteska Hemara (według Nestroy'a) „Trójki hultajskiej" z udziałem S. Jaracza.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sąsiadka" Jaroszyńskiego, z Mazarekówną i Adwentowiczem w rolach głównych.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): Dziś i jutro „Cień" Nicodemiego. W próbach „Trafika p. generałowej" Bus - Feketego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". W piątek premjera nowej rewji.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Jeszcze tylko kilka dni komedja muzyczna. W próbach „Widowisko Nr. 1".

TEATR HOLLYWOOD: Codziennie rewja „Warszawa—Nowy Jork". Pocz. 7.15 i 9.30. W niedziele i święta 6.15 i 8.15.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środy i niedziele o 4.30 i 8.15.

W laboratorjum „jasnowidzów"

Jak odkrywa się tajemnicę fałszowanej żywności

W dużej, widnej sali miejskiego Instytutu Higjeny pełno tajemniczych flaszeczek, probówek, słoiczków, — dookoła unosi się dziwny zapach, będący mieszaniną woni topionego masła, jodyny i nieokreślonych bliżej chemikaljów.

Oto rząd probówek, w których widnieją różowe kawałeczki kiełkasy. Do probówek wpuszcza się kolejno po kropelce jodyny i dzieją się nagle dziwne rzeczy: szereg próbek zabarwia się na żółto — dwie czy trzy robią się granatowo czarne. Tajemnica kiełbasy wykryta: ta która poczerniała jest napewno zafałszowana mąką.

Na sąsiednim stole leży mnóstwo małych paczuszek masła. To próbki, pobrane przez lotnych kontrolerów miejskich po sklepach spożywczych i targowiskach. Apetyczne, podłużne osełki masła „prosto ze wsi" po przełamaniu okazują się wypełnione zepsutym, cuchnącym twarogiem, wierzchnia warstwa nawet także nie jest z masła tylko z margaryny.

WZROST ZAFAŁSZOWAŃ MASŁA

W ostatnich dniach dział badania żywności ma z masłem specjalnie dużo kłopotu: dopóki bowiem cena masła i margaryny była jednakowa, nie opłaciło się masła fałszować: podrożenie masła w ostatnich dniach przywraca „opłacalność" fałszowania go margaryną. Nawet masło w opakowaniu z napisem „wyborowe, z majątku... i t. p." posiada domieszkę margaryny lub olejku kokosowego.

Obecność tych niepożądanych domieszek zdradza światło lampy kwarcowej: masło prawdziwe zabarwia się wtedy na żółto, margaryna na biało, olejek kokosowy na niebiesko.

Lampa kwarcowa odkrywa również niezawodnie prawdę w zakresie fałszowania przypraw korzennych: pieprz prawdziwy jest brunatny, zafałszowany tartą bułką lub nasionami szporku polnego - szarawy. Gołem okiem niepodobna dostrzec żadnej różnicy...

60 PROCENT FAŁSZOWANYCH SERÓW

Najczęściej i najskrupulatniej bada się mleko, tu bowiem jest największe pole do nadużyć: na 40 kilka tysięcy prób badanych w ciągu roku, mleka i przetworów mlecznych bada się około 30 tysięcy próbek, czyli prawie dwie trzecie badanych produktów. Mleka kwestjonuje się około 11 proc., serów aż 60 proc. prób. Duży procent, gdyż 41, przypada na zafałszowaną oliwę. Mięsa i wędlin zakwestjonowano 11 proc., ryb świeżych, solonych, wędzonych oraz konserw rybnych około 17 proc., mąki i pieczywa 4 proc., miodu około 8 proc., konserw jarzynowych 24 proc. napojów alkoholowych 14 proc., herbaty blisko 12 proc., octu 35 proc.

UJARZMIONE BAKTERJE

Przejdźmy skolei do działu bakterjologicznego, który zajmuje się wszelkiemi badaniami związanemi z walką z chorobami zakaźnemi: durem brzusznym, błonicą, gruźlicą, kiłą, rzeżączką. W małych probówkach kryją się miljardy najgroźniejszych bakteryj — gruźlicy czy tyfusu, które wystarczyłyby do zarażenia wszystkich mieszkańców Warszawy. Unieszkodliwione w zalakowanych probówkach, rozwijają się na specjalnych pożywkach, jak: żelatynie, papierze i t. p., pożywki przygotowuje się w specjalnej „kuchni" dla bakterji.

Bakterje są kapryśne i wymagające: niektórym trzeba stwarzać specjalną temperaturę i trzymać je w tym celu w specjalnym piecu; np. bakterje gruźlicy wymagają temperatury 38 stopni, t. j. temperatury gorączkującego człowieka, dla innych wystarcza normalna temperatura ciała 36 z kreskami.

Dział bakterjologiczny wykonuje zgórą 100.000 analiz rocznie, największy procent stanowią próby krwi. Bada się również bakterjologicznie wodę i mleko, które mogą być łatwo rozsadnikami zarazy.

O ulgi kolejowe

na przyjazd na niedzielę do Warszawy

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie poruszyła wobec czynników rządowych postulat udzielania przez Ministerstwo Komunikacji ulg kolejowych na przyjazd na niedziele z prowincji do Warszawy, względnie w drodze powrotnej, posiadaczom książeczek kuponowych Związku propagandy turystycznej m. stoł. Warszawy.

Izba zaznacza, że ruch turystyczny ma ogromne znaczenie dla ożywienia życia gospodarczego stolicy, zarówno o ile chodzi o kupiectwo, jak i o przemysły hotelarski, restauracyjny i in. Szersze wykorzystanie przygotowywanych przez Związek książeczek kupowanych z ryczałtową opłatą za pobyt w Warszawie, będzie niewątpliwie możliwe przy przyznaniu ich posiadaczom zniżki kolejowej, przynajmniej na podróż powrotną; przyczyniłoby się to do zwiększenia obrotu wspomnianych przedsiębiorstw, które w obecnym okresie kryzysowym walczą ze znacznemi trudnościami.

Należy korzystać

z przednich pomostów tramwajów

Do przepełnienia wozów tramwajowych przyczynia się ostatnio z nastaniem zimy jeszcze niechęć pasażerów do zajmowania miejsc na przednim pomoście. Można niejednokrotnie zaobserwować, że na przednim pomoście wozu jest dużo wolnego miejsca, podczas gdy nietylko wnętrze wozu, ale i tylny pomost są przepełnione.

To mogłoby być jednak z łatwością usunięte, gdyby wszyscy, którym ciepłe ubranie i zdrowie na to pozwala, zechcieli nie obawiać się świeżego mroźnego powietrza i zajmowali miejsca na przednich pomostach; byłoby wówczas trochę wygodniej ogółowi pasażerów. Korzystajmy więc z przednich pomostów.

Obniżenie cen

towarów mączno-kolonjalnych

Nowy cennik towarów mączno-kolonjalnych, ustalony na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo-kolonjalnej, obniżył ceny tłuszczu roślinnego z 3 zł. do 2 zł. 90 gr., oleju słonecznikowego z 2 zł. 20 gr. do 2 zł., „Soji" z 2 zł. 80 gr. do 2 zł. 60 gr., płatków owsianych luzem z 65 do 63 gr., drobnych z 85 do 82 gr., mąki pszennej luksusowej z 45 do 42 gr., 60 proc. z 40 do 38 gr., żytniej z 28 do 26 gr., makaronu luksusowego z 1 zł. 15 gr. do 1 zł. 10 gr., kaszy manny z 50 do 48 gr., gryczanej białej z 42 do 40 gr., łamanej z 40 do 38 gr., palonej elektrycznie z 42 do 40 gr., jaglanej I gat. z 55 do 50 gr., II gat. z 45 do 40 gr., grochu polnego z 35 do 33 gr., fasoli białej „klocki" I gat. z 55 do 52 gr., II gat. z 40 do 38 gr., cukrowej „jasiek" z 52 do 50 gr., miodu kresowego ciemnego z 2 zł. 60 gr. do 2 zł. 50 gr., kwiatowego jasnego z 3 zł. 50 gr. do 3 zł. 40 gr., marmelady z 2 zł. do 1 zł. 80 gr., pomidorów skondensowanych z 2 zł. 80 gr. do 2 zł. 60 gr., powideł śliwkowych I gat. z 2 zł. 40 gr. do 2 zł. 30 gr. i II gat. z 1 zł. 80 gr. do 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w detalu.

Odstępne za „stróżówkę"

Proces właściciela domu z wdową po dozorcy

W Sądzie Grodzkim oddział 14 w Warszawie toczyła się w dniu wczorajszym sprawa niejakiego Dawida Weissa, właściciela domu, oskarżonego o to, że nakłaniał wdowę po dozorcy swego domu, p. Marję Zielińską do ustąpienia dozorstwa, za które p. Zielińska otrzymała 4.300 zł. Zażądał dla siebie 1.000 zł., które zmuszona p. Zielińska wypłaciła mu.

Mąż p. Zielińskiej przez 15 lat był dozorcą w domu p. Weissa. Po jego śmierci, właściciel domu, chcąc zarobić na „odstępnem" zaczął zmuszać żonę zmarłego dozorcy do ustąpienia, grożąc wydaleniem z mieszkania po 3-miesięcznem wypowiedzeniu. Już w tydzień po śmierci męża po kilkunastu kandydatów dziennie oglądało dozorstwo. Wszyscy oni przysyłani byli przez gospodarza. Wdowa prosiła żeby właściciel domu kilka dni po śmierci męża pozwolił jej uspokoić się. Kiedy jednakże to nie odnosiło żadnego skutku, zmuszona była sprzedać swoje dozorstwo. W kilka dni później złożyła skargę do prokuratora, że pod groźbą pozbawienia dachu nad głową p. Weiss zmusił ją do niekorzystnego rozporządzenia jej mieniem.

Sąd Grodzki po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, podzielił całkowicie wywody obrońcy adwokata Mieczysława Goldfarba i p. Weissa uniewinnił, uznając, że nie było pokrzywdzenia p. Zielińskiej, gdyż jako wdowa po dozorcy nie mogła mieć więcej praw oprócz prawa do mieszkania i to na krótki okres czasu, skoro zaś udało jej się uzyskać ze sprzedaży dozorstwa dla siebie 3300 zł. to pobrane przez właściciela domu 1000 zł. mogą być uważane za pewnego rodzaju prowizję, a w żadnym wypadku nie mogą być traktowane jako uzyskane drogą przestępstwa.

Wypadki i kradzieże

Zderzenie tramwajów. Na Pradze, nawprost dworca Wileńskiego zderzyły się dwa tramwaje linji „6" i „12". Wskutek uszkodzenia hamulców „12" najechała na „6". Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Po kilkunastu minutach obydwa tramwaje przewieziono do remizy.

Napad na Żytniej. Na powracającego do domu Władysława Kozarskiego (Ogrodowa 60) napadł ub. nocy na ul. Żytniej jakiś niewykryty sprawca, który zranił go w lewą rękę. Po dokonanym napadzie awanturnik zbiegł.

Przygnieciony drzwiami. W domu przy ul. Lubeckiego 5, przygniótł sobie, wskutek własnej nieostrożności, palce prawej ręki Abram Fajblum (Stawki 26). Fajbluma opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł do domu.

Z teatrów

SĄSIADKA

Komedja w 3-ech aktach Tadeusza Jaroszyńskiego w Teatrze Kameralnym

Teatr Kameralny przypomniał komedję Tadeusza Jaroszyńskiego, pisarza mało komu dzisiaj znanego, a jeszcze kilkanaście lat temu w okresie przedwojennym, cieszącego się znaczną poczytnością i scenicznem powodzeniem. Jaroszyński, zmarły w roku 1917, łączył szereg uzdolnień: był malarzem, recenzentem artystycznym, nowelistą, powieściopisarzem, wreszcie dramaturgiem, prowadził również studja nad historją sztuki. Być może ta właśnie wielostronność zainteresowań nie pozwoliła jego talentowi skrystalizować się w jednym kierunku i dać dzieła głębsze i dojrzalsze.

„Sąsiadka" jest wesołą, dość zręcznie napisaną komedyjką, posiada nieźle zarysowane postacie, brak jednak temu wszystkiemu głębszych akcentów. Typowy utwór rozrywkowy sprzed dwudziestu kilku lat z niezbędnemi rekwizytami „zamierzchłej" epoki — poczciwym szlagonem, aktorką wampirem i niebieskim ptakiem. O współczesnej Warszawie daje nam to oczywiście dziś mętne i bałamutne wrażenie, a szkoda, bo tak niewiele mamy w naszej literaturze utworów, głębiej wnikających w atmosferę ówczesnych domów inteligenckich.

„Sąsiadka" mogłaby z powodzeniem otrzymać na chrzcie musset'owskie „nie igra się z miłością". Pewną domową gęś, oczywiście, Zosię, niecierpliwi i nuży wierność męża, nie widzącego poza nią żadnej kobiety. Zosieńka chciałaby koniecznie zaznać na własnej skórze dreszczyków zazdrości i zdobyć przeświadczenie, że małżonek może być interesujący i dla drugiej kobiety. Na tym biedaku, pchniętym przez nierozważną małżonkę w ramiona sławnej aktorki., sprawdza się przysłowie, że „cicha woda brzegi rwie". Stefanek wsiąka po same uszy w zastawione sidła i robi się okropna awantura, zakończona, jak się można było domyślić, sielsko i anielsko. Z zakończeniem można się pogodzić. Filmy amerykańskie uodporniły naszą wrażliwość na głupotę finałów. Szkoda tylko, że Zochna przed końcem sztuki nie dostała za niemądre zachcianki porządnego lania.

Nie podany w programie reżyser wystawił „Sąsiadkę", jako utwór współczesny. Sama reżyserja była bardzo staranna i przedstawienie miało żywe tempo. Trudno się tylko pogodzić z zasadniczą koncepcją reżysera. Wprowadzenie do djalogów Expressu, Adrji i znanej firmy krawieckiej nie wydaje się szczęśliwe i jest efektem raczej poronionym. Komedja Jaroszyńskiego zbyt trąci myszką, aby podobne zastrzyki mogły ją modernizować. Wystawiona w stylu lat dziesiątych bawiłaby „Sąsiadka" jeszcze bezpośredniej.

Aktorsko przedstawienie „Sąsiadki" należy do najlepszych, jakie ostatniemi czasy zdarzyło się widzieć na scenie Teatru Kameralnego. Świetnie zagrał komedjową rolę Karol Adwentowicz, dużo humoru wniósł Bolesław Rostan. Panie Mazarekówna i Kowalewska wywiązały się bez zarzutu. Jan Ciecierski, stary znajomy z „Teorji Einsteina" miał tym razem niezupełnie odpowiednią dla siebie rolę.

Jerzy Andrzejewski.

RADJO

WARSZAWA

Środa, 18 grudnia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne... 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 „Hodowla roślin pokojowych w zimie" — pogad. wygł. W. Dobrzańska. 12.30 Zespół M. Paszkieta (z Poznania) (muz. tan.) 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.). 16.00 „Wędrówka dookoła globu": „W kraju dziewczynki z zapałkami" — pogad. dla dzieci starszych w oprac. T. Markowskiego (z Poznania). 16.20 Recital śpiewaczy W. Jędrzejewskiej (sopran) (ze Lwowa) B. Pratella: Biała droga, D. Allacona: Pieśń majowa, I. Pizzeti: Słowik, F. Alfano: Dzień za dniem. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Dyskutujmy": „O samokształceniu" — prof. Stefan Baley. 17.20 Muzyka symfoniczna (pł.). Objaśn. dr. E. Elsnerówny. D. Auber: Uwertura „Masadiello". Fr. Schubert, ukł. A. V. Webera: Tańce niemieckie, A. Bruckner: Scherzo z symfonji Nr. 1. 17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagr. 18.00 Fr. Schubert: Trio B - dur op. 99. 18.30 „Skrzynka ogólna" — dr. M. Stępowski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Program na dz. nast. 18.55 „Porady weterynaryjne" — Z. Olszański, lek. weteryn. (z Torunia). 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod. dyr. St. Nawrota i Z. Terne (piosenki). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." **21.00 XVI audycja z cyklu „TWÓRCZOŚĆ FRYDERYKA CHOPINA" (1810 — 1849). W opr. prof. Zdz. Jachimeckiego. Wyk.: L. Munzer. Grande valse brillante Es - dur op. 18, dwa mazurki: As - dur (1834 r.), wyd. 1930, G - dur (1835 r.) pośtume), Bolero op. 19 Introduzione — Molto allegro - Piulento - Allegro - vivace, Rondo Es - dur op. 16. Introduzione — Andante — Rondo — Allegro vivace.** 21.35 „Poezje Konstantego Mickiewicza" — kwadrans poetycki. 21.50 „Okno, które sprzedaje" — pogad. dla kupców. **22.00 „Podróż po Europie" — retransmisje ze stacyj europejskich.** W przerwie o godz. 23.00: Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.30 „Zima i sporty zimowe w Polsce" — pogad. w jęz. ang. — wygł. J. Podoski.

Czwartek, dn. 19 grudnia

6.30. „Kiedy ranne". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 — Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.".

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południ. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego, H. Azarewicz — śpiew, M. Janowski — śpiew, przy fortep. prof. L. Urstein. Słowo wstępne — T. Mayzner. F. Rybicki: Dwie kolendy — Pan z nieba i łona, Przybieżeli do Betleem. — wyk. ork. F. Nowowiejski: Kolenda z XVII wieku, Stare kolendy śląskie; Z. Noskowski: Witaj gwiazdko złota, J. Maklakiewicz: Kołysanka Marji Panny — odśpiewa H. Azarewicz. Dwie stare kolendy francuskie; St. Niewiadomski: Cztery lata wołki pasał, Nuż my bracia pastuszkowie, Cała szopa pełna chłopa — odś. M. Janowski. F. Rybicki: A cóż z tą dziecіną, Narodził się Jezus Chrystus — wyk. ork. 13.00 Muzyka (pł.). 13.25 Chwilka gosp. domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Koncert Kwintetu H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 „O lalkach i o Misiu" — pogad. Starego Doktora dla dzieci młodszych. **16.15 Sonata op. 5 Nr. 1 L. v. Beethovena; Wyk. T. Kowalski — wiolonczela, E. Altberg — fortepian.** 16.45 „Cała Polska śpiewa" — Konc. Chóru Męskiego „Arion" pod dyr. Klichowskiego. (z Poznania). 17.00 „O znachorstwie" — odczyt, wygłosi dr. B. Zieliński. (ze Lwowa). 17.15 Muzyka lekka (pł.). 17.50 „Książka i wiedza": O książce dr. Ludwika Frąsia p. t. „Oblężenie Jasnej Góry" — dr. St. Kuczyński. 18.00 Drobne utwory R. Schumanna w wykonaniu M. Jonasówny. W progr. Album dla młodzieży, Sceny leśne. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 „Jak spędzić święto". 18.50 Program na dz. nast. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — pogad. wygłosi F. Zoll. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „Hrabia Luxemburg", „Frasquita" i „Giuditta" — 3 potpourri operetkowe Fr. Lehara w wykonaniu Małej Ork. P. R. z udziałem L. Szczepańskiej i St. Witasa (śpiew) 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrona przeciwlotniczo - gazowa" — pogad. 21.00 KAMERALNY TEATR WYOBRAŹNI: PREMJERA SŁUCHOWISKA ORYGINALNEGO ST. BALICKIEGO P. T. „OSTATNIA WĘDRÓWKA SEMPOLNEGO" (Z POZNANIA). 21.35 „Nasze pieśni" odśpiewa Jadwiga Hennert. Przy fortep. prof. L. Urstein. W progr. pieśni H. Opieńskiego. **22.00 VIII-my Koncert z cyklu „Kwartety J. Haydna". W progr. Kwartet op. 64 Nr. 5 D - ur (Lerchenquartet). W wykonaniu Kwartetu Warszawskiego.** 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna (pł.).

KINA

ACRON: „Człowiek dwóch światów" i „10-ciu z Pawiaka".
ADRIA: „Szkarłatny kwiat".
ANTINEA: „Bezbożne dziewczę" i „Miasto Cudów".
AS: „Rewolucja śmiechu" i „Ciechocinek".
AMOR: „Imitacja życia" i „Blond Venus".
APOLLO: „Ostatni Posterunek".
BAŁTYK: „Anna Karenina".
CAPITOL: „Jaśnie Pan Szofer".
CASINO: „Burza nad światem".
COLOSSEUM (DUŻA SALA): Nie miała baba kłopotu".
COLOSSEUM (MAŁA SALA): „Zew dzikich".
CORSO: „Mały Pułkownik" i rewja.
ELITE: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
ERA: „Epizod" i dodatki.
EUROPA: „Piekło".
FAMA: „Najpiękniejszy dzień mego życia".
FILHARMONJA: „Gabinet Figur Woskowych".
FLORIDA: „Teraz i zawsze" oraz „Nana".
FORUM: „Baboona" i „Wystawiamy rewję".
HELJOS: „Dwie Joasie" i dod.
ITALIA: „Sequoia".
KOMETA: „Niedokończona symfonja" i rewja.
KINOTEATR MIEJSKI: „Ostatnia serenada".
LUX: „Amok" i „Przyjaciele i kochankowie".
LOS: „Poco pracować" z Flipem i Flapem.
MASKA: „Tarzan nieustraszony" i „Poco pracować"
MAJESTIC: „Miłość w czołgu".
MARS: „Mała Mateczka" i dod.
MEWA: „Czerwona Dama" i „Urwis z Wiednia".
MUCHA: „Pani nie chce dziecka" i „Ludzie za kratkami".
NOWA TOMBOLA: „Idziemy po szczęście" i „Roześmiane oczy".
OKO PRASKIE: „Wyprawy krzyżowe".
PAN: „Chińskie Morze".
PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Dwa oblicza" i „12 krzeseł".
PETIT TRIANON: „Wesoła Wdówka" i „Dobra wróżka".
POPULARNY: „Nowi Ludzie", „Ostatni sygnał" i rewja.
PRAGA: „Vanessa" i rewja.
RAJ: „Wyspa Skarbów".
RENA: „Antek Policmajster" i dodatki.
RIALTO: „Zaczęło się od pocałunku".
ROXY: „Pat i Patachon".
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
SFINKS: „Dla ciebie tańczę" i rewja.
SOKÓŁ: „Fr. Gaal" i „Buddy, król dżungli".
ŚWIAT: „Mężowie do wyboru" i „Przedmieście".
TON: „Sing Sing".
UCIECHA: „Tygrys Pacyfiku".
UNJA: „Człowiek z Doliny Śmierci" i rewja.

Dziś premjera „Był sobie więzień..."
W piątek — „Zburzenie Jerozolimy"
We wtorek — „Codziennie o 5-ej"

Teatr Nowy wystawia dziś we wtorek 17 grudnia w reżyserji A. Węgierki i w dekoracjach Z. Węgierkowej premjerę sztuki młodego pisarza francuskiego J. Anouilh'a „Był sobie więzień..." w znakomitej obsadzie z Ćwiklińską, Maszyńskim (tyt.), Z. Chmielewskim, Zniczem, Krzewińskim, Nakoneczną, Bukojemską, Michalakiem i innymi.

Autor w satyrycznej formie komedjowej maluje konflikt między odrodzonym moralnie „przestępcą" a zakłamaniem jego „uczciwego" otoczenia.

W piątek 20 grudnia Teatr Polski daje premjerę „Zburzenie Jerozolimy" Tadeusza Konczyńskiego w reżyserji E. Wiercińskiego i w obsadzie: Junosza - Stępowski, Węgrzyn, Pancewiczowa i Samborski w rolach głównych, inne role: Buszyński, Frenkiel, Damięcki, Solarski, Brodniewicz, Wyrzykowski, Norski i inni. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Wreszcie we wtorek 23 b. m. premjera „Codziennie o 5-ej" w Teatrze Letnim, wesołej komedji Hennequina i Vebera w reżyserji E. Chaberskiego ze Smosarską, Gellówną, Różańską, Grabowskim, Orwidem, Wesołowskim, Hnydzińskim, Karczewskim i Zejdowskim.

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Współpraca z samorządem gospodarczym. — Kumulowanie wynagrodzeń urzędniczych

W poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym dyr. Martin złożył sprawozdanie z prac międzyministerjalnej komisji współpracy z samorządem gospodarczym.

Komisja ta powołana w końcu października r. b. dokonała objazdu ważniejszych ośrodków kraju celem zbadania na konferencjach i w bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami rolnictwa, przemysłu, handlu, rzemiosła i związków pracowniczych aktualnych bolączek, hamujących działalność gospodarczą.

Po przedstawieniu wyników prac komisji i zreferowaniu jej wniosków, sformułowanych na podstawie zebranego materjału, komitet ekonomiczny przyjął do wiadomości, że już w ostatnich tygodniach po zakończeniu prac komisji szereg spraw zostało uregulowanwch. Co do innych zaś spraw, dojrzałych do załatwienia, komitet ekonomiczny postanowił, że poszczególne ministerstwa przystąpią zaraz do wydania odpowiednich zarządzeń. W ciągu miesiąca złożone zostaną komitetowi ekonomicznemu sprawozdania z wykonania tych prac.

Wnioski komisji i sprawy, które musiałyby być załatwione w drodze ustawodawczej, a wobec tego wymagają gruntowniejszego zbadania — zostaną w najbliższej przyszłości przepracowane przez komisję współpracy z samorządem gospodarczym, komisję podatkową, powołaną przez p. Ministra Skarbu oraz komisję usprawnienia administracji przy prezesie Rady Ministrów.

Następnie komitet ekonomiczny ministrów uchwalił wniosek, dotyczący pomocy dla gospodarstw, dotkniętych klęską posuchy w województwie poznańskiem.

W dalszym ciągu obrad Komitet Ekonomiczny przedyskutował i uchwalił zasady udzielania pożyczek i pomocy funkcjonarjuszom państwowym oraz zasady kumulowania wynagrodzeń, pobieranych przez urzędników państwowych, idące w kierunku ograniczenia wysokości łącznych poborów, oraz ustalenia norm, które na przyszłość mają być przestrzegane.

Werbunek strzelców i junaków

do partji komunistycznej

KRAKÓW, 17.12. (Tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko pięciu agitatorom komunistycznym, w tem czterem żydom. Akt oskarżenia zarzuca im, że zapoznawali z programem komunistycznym robotników fabryki „Kabel", która dostarcza materjału dla wojskowości, że namawiali ich do zorganizowania komórek komunistycznych w fabryce, zlecali im werbowanie nowych członków z szeregów Związku Strzeleckiego „Junaków" i t. d.

Główną rolę grała 28-letnia biuralistka Jehudis vel Jadwiga Rykner, która pozatem dowiadywała się, ilu robotników pracuje w „Kablu", ile fabryka ma oddziałów, co wyrabia i t. d. Pomagali jej w tem krawiec Emanuel Spatzner Schrom, urzędniczka pryw. Ernestyna Kalfus, krawcowa Gitla Weissbart i robotnica Stefanja Król, w okresie wyborów komunistyczna kandydatka na radną miejską.

Wszyscy oskarżeni mają bogatą przeszłość komunistyczną. Projektowali oni zorganizowanie wywrotowych jaczejek również poza fabryką „Kabel" w wytwórni wódek państwowych monopolu spirytusowego, w fabryce Zieleniewskiego i w hucie szkła „Wawel". Zamiarom tym stanęła na przeszkodzie policja, która w porę „nakryła" komunistyczną spółkę.

Rozprawa potrwa kilka dni.

Mandarynki i pomarańcze

mają tendencję zniżkową

GDYNIA, 17.12. (Tel. wł.). Przebieg aukcyj owocowych wykazał zarysowującą się tendencję zniżkową na mandaryki, które na aukcjach Bałtyckich zostały wycofane od przetargu spowodu nie uzyskania limitu, a na 5 aukcjach ulokowano mniejsze partje w granicach od 9.50 do 10,25, co jest zacznem cofnięciem cen w porównaniu do aukcyj poprzednich. Pomarańcze ulokowano po kursie 42 zł. za skrzynię standartową i po 76 zł. za skrzynię 90-cio kilową, a w sprzedaży na kilogramy netto — od 92 do 98 groszy za kg. Specjalny gatunek „Narel" kupowano po 1,22 zł. za kg.

Cytryny przy średniem zainteresowaniu oddano po 33,75 do 34 zł. za klatkę. Ponadto dokonano na Bałtyckich aukcjach sprzedaży winogron, wycofanych od poprzednich aukcyj, trochę nadpsutych, po cenie 19 zł. za beczkę 19-to kilową. Na pozostałych aukcjach winogrona i pozostałe owoce bez ruchu.

Redukcje robotników

w Zagłębiu Dąbr. i w Łodzi

SOSNOWIEC, 17.12. (Tel. wł.) Zakłady przemysłowe w Zagłębiu Dąbrowskiem w dalszym ciągu redukują robotników oraz wysyłają ich na urlopy turnusowe wskutek braku zamówień.

W fabryce chemicznej „Elektryczność" w Ząbkowicach wymówiono w sobotę pracę wszystkim robotnikom w liczbie 330. Fabryka będzie prawdopodobnie unieruchomiona.

Huta „Katarzyna" w Sosnowcu wymówiła pracę 76 robotnikom, zaś przedsiębiorca, prowadzący roboty w tej fabryce, wymówił pracę 45 robotnikom.

Huta „Milowice" wymówiła pracę 113 robotnikom i jednocześnie zapowiedziała, że z dniem 1 stycznia wysyła na urlop jednomiesięczny 424 robotników.

ŁODZ, 17.12. (Tel. wł.). W zakładach przemysłowych „Metalurgja" wypowiedziano pracę 900 robotnikom.

Złota blondynka — hersztem bandy

międzynarodowych oszustów

Warszawskie władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie w sprawie sensacyjnej skargi, która wpłynęła do prokuratury, a w której wyniku odkryto nową aferę sprytnych przemytników, działających nietylko w Warszawie, lecz również w wielu większych miastach Polski.

Miesiąc temu wpłynęła do prokuratora skarga Nikodema Nuchima Zylberga na właściciela majątku ziemskiego w Małopolsce Wschodniej o znaczną kradzież biżuterji, i o porwanie jego żony, rzekomo słynnej z urody.

Na dancingach warszawskich ukazała się złota blondynka, którą widziano niejednokrotnie w towarzystwie Józefa B., właściciela majątku. W zakończeniu skargi Zylberg dowodzi, iż żona wykradła mu biżuterję wartości 150.000 zł. i 5.000 funtów szterlingów. W zakończeniu Zylberg, który opuścił Berlin prosi prokuratora o pociągnięcie rzekomego złodzieja jego djamentów i jego żony do surowej odpowiedzialności karnej.

W toku dochodzenia okazało się, iż rzekoma biżuterja — były to tylko zwykłe szkiełka bezwartościowe, gdzie zaś znajduje się jego piękna żona niewiadomo: w majątku nigdy jej nie widziano. W toku dalszego dochodzenia okazało się, iż Zylberg wraz ze swoją żoną stanowili niezwykle sprytną parę oszustów, która występowała po większych miastach. Zylbergowa pełniła rolę kobiety, która rzekomo okradła własnego męża. Po ustaleniu tych okoliczności, władze prokuratorskie aresztowały Zylberga, a za jego żoną, która ukrywa się, rozesłano listy gończe.

Katastrofa samochodowa

marszałka Sejmu śląskiego

KATOWICE, 16. 12. Wczoraj na szosie wojewódzkiej w Kostowach, auto którem jechał marszałek Sejmu śląskiego Karol Grzesik, uległo wypadkowi.

P. Grzesik jechał autem do Krakowa. Przed autem koło Imielina jechała furmanka chłopska, do której przyczepił się pewien rowerzysta Augustyn Sapeta z Dziećkowic, i począł rozmawiać z woźnicą. Na sygnał, dany przez szofera, rowerzysta odłączył się od furmanki i skręcił wbok, wpadając pod koła samochodu. Szofer, chcąc uniknąć katastrofy, skręcił tak nieszczęśliwie, że auto wpadło do rowu, przewracając się. Marszałek Sejmu p. Grzesik wypadł z auta, doznając lekkich obrażeń i zwichnięcia ręki. Szofer wyszedł szczęśliwie z wypadku, natomiast rowerzysta Sapet odniósł tak poważne rany, że wkrótce po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Marszałek Grzesik innym samochodem pojechał w dalszą drogę do Krakowa, gdzie opatrzono mu okaleczenia. W dniu dzisiejszym marszałek objął urzędowanie.

Bestjalska zbrodnia we Włocławku

Aresztowanie 9 morderców

WŁOCŁAWEK, 16. 12. (tel. wł.) Komenda policji we Włocławku prowadzi energiczne dochodzenie w sprawie bestjalskiej zbrodni, dokonanej na przedmieściu Włocławka, Kokoszce, na osobie st. post. służby śledczej, 50 letniego Mieczysława Ochmańskiego.

Ochmańskiego znaleziono martwego wczoraj rano na bruku ulicznym. Na miejsce przybył komendant policji oraz kierownik wojewódzkiego urzędu śledczego. Okazało się, iż zbrodni dokonało 9 podchmielonych mężczyzn, którzy spotkali Ochmańskiego w nocy. Na zwróconą uwagę, iż należy zachowywać się spokojnie, wszyscy — w liczbie 9-ciu rzucili się na Ochmańskiego i poczęli go dotkliwie okładać kijami i kamieniami. Gdy Ochmański stracił przytomność, wówczas jeden z napastników wyjął mu z kieszeni rewolwer i wystrzelił do niego trzykrotnie. Inny z opryszków ugodził nieprzytomnego nożem sprężynowym w czoło. Po dokonaniu tej ohydnej zemsty wszyscy zbrodniarze udali się do pobliskiej herbaciarni, gdzie umyli sobie ręce i rozeszli się do domu.

Zwłoki zamordowanego znaleziono wczoraj rano. Twarz zamordowanego była zmasakrowaną do tego stopnia, że przedstawiała jedną krwawą maskę.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż na Ochmańskiego rzuciło się kilku znanych policji miejscowej opryszków. Aresztowano Piechuckiego, Karbowskiego i Kaperskiego. Zatrzymani przyznali się do napadu i bestjalskiego mordu na osobie policjanta. Zrabowany rewolwer znaleziono u Piechuckiego.

Dzięki energji władz policyjnych w ciągu kilkunastu godzin wykryto i aresztowano wszystkich sprawców bestjalskiej zbrodni.

Syn sprowadził włamywaczy

do mieszkania swego ojca

LWÓW, 17.12. (Tel. wł.) Przed kilku dniami doniósł policji Mikołaj Baczyński, funkcjonarjusz elektrowni, zam. na Kulparkowie, że nieznany sprawca włamał się nocy do jego mieszkania i skradł garderobę i bieliznę wartości 1350 zł. Dochodzenia wykazały, że włamanie zorganizował i ułatwił syn poszkodowanego, Józef, który namówił do kradzieży trzech kolegów i pomagał przy wynoszeniu rzeczy! Policja złodziei aresztowała i odstawiła do dyspozycji władz sądowych.

Na szlaku Janosika

Tajemniczy napad na Hali Gąsienicowej

ZAKOPANE, 17.12. (Tel. wł.). Dzierżawca schroniska na Hali Gąsienicowej góral Bukowski zawiadomił policję o znalezieniu w niedzielę wieczór leżącego bez przytomności młodzieńca, rannego w okolicę serca i obdartego z odzieży. Przeniesiony do schroniska, po odzyskaniu przytomności, młodzieniec zeznał, że nazywa się Kowalski, liczy lat 21 i niedawno przybył z Francji. Po przybyciu do Zakopanego udał się na Halę Gąsienicową ze znaczną gotówką przy sobie. W pewnej chwili napadło na niego kilku mężczyzn, którzy go postrzelili i doszczętnie obrabowali.

Są pewne poszlaki, że tajemniczy młodzieniec usiłował popełnić samobójstwo.

Potajemna jaskinia gry

wykryta na ul. Żelaznej

Funkcjonarjusze stołecznego urzędu śledczego, po dłuższych obserwacjach, dokonali wczoraj rewizji w potajemnej jaskini gry w mieszkaniu Markusa Gornfelda, przy ul. Żelaznej 84.

W chwili zjawienia się wywiadowców policji w potajemnej jaskini znajdowało się 19 osób, grających w ruletkę. Wśród osób znajdowało się kilku kupców, przemysłowców i lekarzy. W czasie dokładnej rewizji znaleziono potajemny bufet oraz kilka specjalnie zaangażowanych kobiet, które grały rolę „pań do wszystkiego". W głównym pokoju znaleziono na dużym stole ruletkę z kościaną kulą, kilka pudełek sztonów, bloki z notatkami, ołówki kolorowe oraz gotówkę w sumie 216 zł.

Organizatorami potajemnej jaskini gry w ruletkę byli: Leon Świątecki i Józef Gołębiowski.

Aresztowanie

sprawcy mordu na Krochmalnej

Po zagadkowej zbrodni, dokonanej przed kilkunastu dniami na ul. Krochmalnej na osobie Lejbusia Eismana, znanego w świecie przestępców pod przezwiskiem „Lejbuś Ostatek", stołeczny urząd śledczy aresztował wczoraj jednego z tragarzy węglowych, Kaumena Drąga (Krochmalna 15).

Aresztowanie Drąga nastąpiło pod zarzutem jego współudziału w wykonaniu wyroku „din - Tojry". Policja poszukuje jeszcze dwóch współuczestników krwawego wyroku.

Zasypany górnik

w kopalni „Barbara"

CHORZÓW, 16.12. — Dziś rano w podziemiach kopalni „Barbara" zasypany został zwałami węgla 52-letni górnik, Augustyn Polednia.

Nieszczęśliwy górnik poniósł śmierć na miejscu.

Major Karpiński

wrócił do Polski

POZNAŃ. 17.12. (Tel. wł.). Wrócił z Paryża znany lotnik polski major Stanisław Karpiński, który spowodu kapotażu przy starcie w Parahuat (Syjam) w dniu 10 października b. r. zmuszony był przerwać swój lot Poznań — Melbourne.

Major Karpiński wrócił ze Syjamu okrętem do Francji, a stamtąd koleją do Poznania, gdzie służy w 3 pułku lotniczym.

Zabił człowieka

przez pomyłkę

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się w dniu wczorajszym sprawa obywatela z powiatu mińsko - mazowieckiego, Stanisława Wociala, oskarżonego o zabójstwo ś. p. Stanisława Wietrzykowskiego. Zajście miało przebieg następujący. Kiedy pewnego dnia Wietrzykowski wracał ze swojego lasu do domu, spotkał po drodze dwóch osobników, niosących większy kawałek drzewa. Sądząc, że drzewo pochodzi z jego lasu, postanowił na miejscu rozprawić się z domniemanymi złodziejami. Kiedy obaj osobnicy, chcąc uniknąć pobicia, zaczęli uciekać, Wocial wówczas wystrzelił z dubeltówki, raniąc śmiertelnie Wietrzykowskiego. Sąd Okręgowy w Mińsku Mazowieckim skazał Wociala na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny zmniejszył karę do jednego roku, zasądzając jednocześnie powództwo cywilne na rzecz rodziny ś. p. Wietrzykowskiego.

ABC SPORTOWE

Echa meczu bokserskiego

Warta — I. K. P.

Donosiliśmy już pokrótce o miażdżącem zwycięstwie mistrza Polski w boksie, poznańskiej Warty nad IKP — Łódź w stosunku 14:2. W meczu tym jedyne zwycięstwo dla drużyny łódzkiej odniósł Chmielewski, zwyciężając Kruszynę już w pierwszem starciu przez techniczny k. o. W innych wagach zwyciężyli pięściarze Warty, a więc: w wadze muszej — Koziołek pokonał w pierwszem starciu przez techniczny k. o. Popielatego, w wadze koguciej — Sobkowiak pokonał po zaciętej i żywej walce na punkty Bartniaka, w piórkowej — najładniejszą walkę w meczu stoczyli Rogalski ze Spodenkiewiczem, wykazując doskonałą formę. Zwyciężył nieznacznie Rogalski.

Spotkanie w wadze lekkiej miało przebieg dramatyczny. Już w pierwszem starciu sędzia dwukrotnie upomniał Woźniakiewicza (IKP) za nieprawidłowe uderzania Kajnara. W następnem starciu Woźniakiewicz miał wybitną przewagę nad słabym Kajnarem. W ostatniem starciu sędzia przerwał walkę, dyskwalifikując Woźniakiewicza za rzekome przytrzymywanie przeciwnika, wyrządzając mu tem niezasłużoną krzywdę. W wadze półśredniej Sipiński pokonał na punkty Banasiaka. W półciężkiej — Szymura odniósł nieznaczne zwycięstwo nad Orzakiem. Wreszcie w ciężkiej — Piłat wygrał bez walki, wobec braku przeciwnika.

Tabela rundy finałowej o drużynowe mistrzostwo Polski po niedzielnych meczach przedstawia się jak następuje:

Klub	pkt.	st. zwyc.
1) Warta	2	14:2
2) Skoda	2	10:6
3) I K B	0	6:10
4) I K P	0	2:14



Hokej w całej Europie

Reprezentacja Szwecji w hokeju lodowym pokonała w Berlinie reprezentację Berlina 8:0.

Praska drużyna hokejowa LTC rozgromiła hokeistów uniwersytetu angielskiego w Oxford 16:0.

Warszawa pokonała Wrocław

w tenisie 4:1

Tenisiści warszawscy rozegrali międzymiastowy mecz z Wrocławiem, we Wrocławiu, zwyciężając 4:1. W ostatnim dniu meczu Tłoczyński pokonał Breuera 6:2, 6:2, 6:1, a Tarłowski wygrał z Fromlewiczem 6:3, 6:1, 6:1. W grze podwójnej para Tłoczyński—Tarłowski pokonała parę Nitsche — Fromlewicz 6:3, 6:1, 4:6, 1:6, 7:5.

Goście chińscy i amerykańscy

przybyli już do Warszawy

W Warszawie bawi drużyna studentów z Berlina, złożona z graczy w koszykówkę chińsko - amerykańskich. Egzotyczni goście rozegrają we wtorek i w środę w lokalu stołecznej YMCA o godz. 19.30 mecz koszykówki. Pierwszego dnia grają oni z YMCA, drugiego zaś z warszawskim AZS.

16 państw zgłosiło się

do piłki nożnej na olimpjadzie

Do olimpijskiego turnieju piłkarskiego w Berlinie zgłosiły się dotychczas następujące państwa: Egipt, Bułgarja, Estonja, Finlandja, Haiti, Indje, Włochy, Japonja, Norwegja, Austrja, Peru, Polska, Szwecja, Węgry i U. S. A.

Z Warszawskiego Klubu Wioślarek

W Warszawskim Klubie Wioślarek odbyło się walne zebranie, które dokonało wyboru nowego zarządu w składzie następującym: prezeska dr. Tuwanówna, v. prezeski inż. Trembicka i Kukszówna, sekretarka — mgr. Biskupska, skarbniczka — Kleczkowska i naczelniczka przystani — Suffczyńska.

Pomimo ciężkich warunków, klub — jak coroku — czyni inwestycje dające członkiniom możność zdrowego i przyjemnego odpoczynku. Łodzie WKW odbywały wycieczki na różnych wodach Polski. Z regatowych sukcesów podkreślić należy, że osada WKW zdobyła mistrzostwo Polski na czwórkach. W sekcji żeglarskiej zaznaczył się bardzo duży ruch. Prócz wycieczek śródlądowych, żeglarki wyruszyły w tym roku na morze. Dużą żywotność przejawia sekcja narciarska, organizując obozy.

Napady bandyckie

na Śląsku

KATOWICE, 17.12. (Tel. wł.). Wczoraj około północy rozległ się w śródmieściu Katowic wo kolicy starostwa huk strzałów rewolwerowych, a za chwilę rozpaczliwe wołanie kobiety o pomoc. Patrolujący niedaleko posterunkowy, pobiegłszy w tę stronę, zauważył jakiegoś osobnika trzymającego w ręku długi nóż rzeźnicki, który mzamierzał się na napadniętą. Gdy posterunkowy wezwał draba do odrzucenai noża, ten wymyślając grubjańsko, rzucił się na stróża bezpieczeństwa, usiłując mu zadać cios w piersi. Wówczas posterunkowy dał pierwszy strzał ostrzegawczy i opryszek zaczął uciekać w kierunku starostwa. Wtedy policjant dał za uciekającym jeszcze dwa strzały, które jednak chybiły. Bandyta z nożem zbiegł na ul. Piłsudskiego i ukrył się w domu pod nr. 50-a, gdzie go po długich poszukiwaniach ujęto nad ranem. Okazał się nim parobek Jan Lichota, napadniętą zaś bufetowa, Janina Michalikówna, zatrudniona w restauracji Filipowicza w Katowicach - Zawodziu. Lichota zaczepił Michalikównę, gdy wychodziła z restauracji i, uderzywszy ją dwa razy w twarz, usiłował wciągnąć ją w boczną ulicę.

Tej samej nocy dokonano napadu rabunkowego w Chorzowie na kierowniczkę fabryki chemicznej „Alba" w Lipinach Marję Śpiewakównę i towarzyszącą jej Helenę Gorolównę. Napadnięte przez opryszka dziewczęta obronił szofer, bandyta zbiegł.

Również z Łagiewnik tej nocy napadli trzej bandyci na wracającego do domu Feliksa Sladka, pobili go dotkliwie i zabrali mu z kieszeni 150 marek, kilka złotych i zegarek. Bandyci zbiegli.

Klucz do Indyj

Najdziwniejsze miasto na globie — Aden

W waszyngtońskiem czasopiśmie „The National Geographic Magazine" ukazał się bardzo interesujący artykuł H. Swayne'a o Adenie. Aden, stanowiący klucz, który otwiera drogę na wschód, do Indji, jest punktem, którego znaczenie nie jest należycie docenione, albowiem Aden jest placówką ważniejszą, niżby się pozornie zdawało. Pozatem warto jest zwrócić nań uwagę już choćby z tego względu, że jest to jedno z najciekawszych i najdziwniejszych miast na świecie.

Aden znajduje się w odległości 100 km. na zachód od Bab - El-Mandeb i miasto samo umieszczone jest na górze pochodzenia wukanicznego, na wysokości 600 m. nad poziom morza. Chyba żadne inne miasto nie posiada pozatem tak kosmopolitycznej ludności, jak Aden, gdzie oprócz cudzoziemców wszelkiej narodowości, mieszkają ponadto kupcy hinduscy, perscy, greccy i żydowscy.

Miasto samo otoczone jest przez istną pustynię, na której nie spotyka się żadnej roślinności, z wyjątkiem dziwnych kwiatów, zwanych liljami Adenu.

NAJKOSZTOWNIEJSZY PŁYN

Nic dziwnego, że w takiem otoczeniu woda jest płynem niesłychanie cennym. Poza miastem znajdują się słynne Aden-Tangs. Istny łańcuch olbrzymich rezerwuarów na wodę, połączonych między sobą rurami, przyczem urządzone są w ten sposób, że każdy z nich położony jest coraz wyżej, wskutek czego woda płynąc z górnych rezerwuarów, ścieka do studni miejskich.

Te stare cysterny, zbudowane w roku 600-nym po narodzeniu Chrystusa, odrestaurowane zostały przez Anglików w r. 1856. Przeznaczone są one do gromadzenia wody deszczowej, którą dobroczynne niebo obdarza Aden, dwa lub trzy razy najwyżej w ciągu roku. Kiedy zaczyna się taki niezbyt zresztą długotrwały okres deszczowy, rozpoczyna się także w mieście i bardziej ożywiony ruch handlowy, a przedmiotem handlu jest nic innego, jak najcenniejszy w Adenie płyn — woda.

Ludzie zamożni, nawet ci, którzy posiadają własne studnie, starają się wtedy zdobyć jak największe zapasy wody, aby zabezpieczyć się na przyszłość. Istnieje także przedziwne podanie na ten temat, a mianowicie: miejscowi Arabi twierdzą, że jeśli los sprzyja tak, że wszystkie rezerwuary przepełnione są wodą po brzegi, to niewątpliwie szczęście to musi być okupione ofiarą ze śmierci trzech ludzi, ktrózy utopią się w tej wodzie. I, rzeczywiście, opowiadania naocznych świadków potwierdzają ten niesamowity przesąd. Niedawno bowiem, w czasie wyjątkowo obfitego deszczu, w rezerwuarach znaleziono pływające zwłoki trzech żołnierzy hinduskich.

NĘDZA

Aden jest miastem nędzy. Właściwie niewiadomo z czego żyją i czem się żywią przebywający tam Arabowie i Beduini. Oprócz paru nielicznych rodzin, posiadających w mieście zabudowania, reszta tuła się naokoło miasta, żyjąc, jak się da. Przeważnie czekają na szczęśliwy połów, gdyż niektórzy z nich trudnią się rybołóstwem, inni zaś czekają na zarobki od cudzoziemców.

Czasem trafi się robota przy transportach towarów. Wtenczas tubylec wynajmuje się razem ze swoim wielbłądem, przebiega rozpalone piaski pustyni, poganiając z krzykiem swego garbatego wielbłąda. Ale są i tacy, których nawet głód nie zdoła nakłonić do pracy. W takich wypadkach zazwyczaj rodzina, posiadająca wielbłąda i dwie chude kozy, prowadzi żywot koczowniczy, nie gardząc możliwością obrabowania jakiegoś nieostrożnego, nie znającego tamtejszych stosunków cudzoziemca.

Niemniej jednak mimo dzisiejszego stanu zaniedbania, Aden ma przed sobą olbrzymia przyszłość i przewidziane jest, że w najbliższym czasie miasto to odegra większą rolę w polityce i posunięciach na tamtejszym terenie.

Dziwny manjak

występuje w imieniu „trzech władców piekielnych"

Na terenie Francji grasuje prawdziwy manjak, który występuje od czasu do czasu jako przedstawiciel władz piekielnych. Po raz pierwszy dał on znać o sobie na wiosnę roku 1934, podrzucając w jednym ze sklepów paryskich pakiet z prochem, który mógł wybuchnąć przy najmniejszym kontakcie z ogniem. Do pakietu dołączony był list pełen gróźb i podpisany przez trzech „władców piekielnych": Minosa, Eaqu'a i Radamanta.

Po paru miesiącach milczenia, osobnik występujący pod tak diabolicznemi pseudonimami dał znowuż znać o sobie. Pełniąc, według swych szaleńczych oświadczeń, misję piekielną i sprawując wyroki w imieniu sędziów podziemi, nieznany obłąkaniec podrzucał maszyny piekielne i pakiety grożące eksplozją w całym szeregu sklepów i urzędów. Niejednokrotnie pakiety te wybuchały, ale na szczęście raniąc zaledwie tylko dwie osoby.

Obecnie manjak, który uspokoił się na jakiś czas znów rozpoczął swoje występy na terenie Paryża. W tych dniach więc u fryzjera przy ul. Bergere 33, podrzucono list dołączony do jakiegoś pakietu. List ten zawierał szereg pogróżek i przekleństw piekielnych, wszystko w imieniu trzech sędziów z piekła. List kończył się pogróżkami na temat niszczenia wszystkich instytutów piękności w Paryżu. Policja zawiadomiona o tem zabrała pakiet, który zawierał materjały wybuchowe, oraz wszczęła poszukiwania za nieznanym szaleńcem. Narazie jednak nie wpadła na trop osobliwego apostoła i wysłannika Radamanta.

W tych ciężkich czasach

Dobrze być maharadżą

Maharadża Patiala jest nietylko jednym z najwpływowszych książąt Indyj, ale również i najbogatszym spośród nich, co też jest nielada wyczynem. Majątek Maharadży nie da się wprost ocenić, zdaje się, że i on sam nie byłby w stanie go określić. Hojny, bo i jest z czego, maharadża rozdaje wspaniałe, bezcenne upominki swym krewnym, dworzanom, faworytkom.

Kolje brylantowe, naszyjniki z pereł, drogich kamieni, przepyszne pierścienie — wszystko to daruje maharadża na prawo i na lewo każdemu, kogo napotka w przystępie dobrego humoru.

Ostatnio bawił maharadża w Londynie, gdzie bywał częstym gościem w pracowniach malarzy i w klubach artystycznych.

Po powrocie maharadży do kraju otrzymał od niego list malarz - akademik, portrecista Salisbury. List był conajmniej niezwykły. Maharadża zapraszał w nim malarza, aby przyjechał do Indyj, do Patiala, a to w celu sportretowania gospodarza.

W liście tłumaczy maharadża zaprosiny i wyjaśnia powody, dla których nie mógł przyjechać do Londynu, aby tam pozować artyście do porteretu. Otóż płaszcz koronacyjny i insygnja władzy są tak drogocenne, iż eksperci oszacowali je na 6 miljonów funtów (blisko 160 miljonów złotych). Żadne z towarzystw asekuracyjnych nie chce wziąć na siebie ryzyka ubezpieczenia tak cennego transportu przez ocean. A książę nie chce się dać portretować inaczej, niż w pełni swych atrybutów monarszych.

Skoro maharadża nie może przyjechać do malarza, musi malarz pojechać do maharadży. Nie trzeba dodawać, że mistrz Salisbury będzie po królewsku wynagrodzony za swoją pracę i że niemało jego kolegów po pędzlu zazdrości mu napewno wycieczki po złote runo do Indyj.

Rozstrzelane „bóstwo"

Żółci i czarni wyznawcy kukieł

W niektórych krajach pogańskich, wyznawcy, o ile „bóstwo" nie spełnia dość szybko ich próśb, mają zwyczaj karania niemiłosiernego bożka i dokonywują na nim egzekucji. Tego rodzaju zdarzenia mają przedewszystkiem miejsca w Chinach. Chińczycy, jeśli są niezadowoleni ze swoich bóstw, mszczą się na nich bez litości.

W tych dniach taka właśnie egzekucja miała miejsce w Yeen-Chiu w prowincji Honan, gdzie „bóstwo" szczodrobliwości za nic na świecie nie chciało zesłać deszczu, na który czekała okolica. Bóstwo trwało w swoim uporze przez szereg tygodni, aż wreszcie zbutowani wyznawcy dali mu do namysłu trzy dni czasu. Ponieważ po upływie trzech dni deszcz również nie padał, mieszkańcy Yeen - Chiu ustawili bóstwo na podwórku i wykonali wyrok przez rozstrzelanie według wszelkich prawideł.

Podobne kary stosowane są i w Afryce. Jeden z podróżników opowiada, że zwiedzając Kongo Belgijskie, spotkał się z wypadkiem, że czarny wyznawca, chcąc ukarać nieposłusznego bożka, porzucił go w nocy w polu. Zapytany, dlaczego to uczynił, murzyn odpowiedział, że chce, aby źle sprawujący się bożek najadł się strachu, leżąc samotnie w polu.

Sędziowie—analfabeci

Dziwy sądownictwa sowieckiego

Bolszewicka „Prawda" zamieszcza ciekawy artykuł, poświęcony sądownictwu sowieckiemu, które według doktryny bolszewickiej ma być wolne od wszystkich wad, jakie cechuje sądownictwo krajów „burżuazyjnych".

Tymczasem, publicysta sowiecki przyznaje, że sądy sowieckie są złem na które spiesznie należy szukać środków zaradczych. Pierwszą przyczyną tego zła jest dobór sędziów, którzy pod względem prawniczym i politycznym są analfabetami; sędziowie ci wydają orzeczenia tak niedorzeczne i śmieszne, że sądy apelacyjne prawie zawsze muszą je kasować. Często, zwłaszcza na prowincji, zdarza się, że sędziów używa się do innych prac i sądy zostają zamknięte na całe miesiące. Protokuły sekretarzy są nie do odczytania, protokuły zeznań świadków pozbawione są wszelkiego sensu; nierzadko zdarza się, że świadek oskarżenia uniewinnia oskarżonego i przeciwnie — świadek obrony oskarża podsądnego.

Co zaś się tyczy przysięgłych dobranych spośród komunistów i ich sympatyków, to ich poziom kulturalny jest poniżej wszelkiej krytyki. Takie świadectwo sądownictwu sowieckiemu wystawia publicysta komunistyczny.

Ciekawą okolicznością jest fakt, że artykuł ten zbiega się z 15-leciem ustanowienia sądownictwa sowieckiego.

Cenzura japońska

Tępi pocałunki!

Londyński „Daily Mail" donosi, że w ciągu jednego roku cenzura japońska skonfiskowała 3000 m. taśmy filmowej zarówno z filmów japońskich jak i zagranicznych, motywując konfiskatę tem, że niedopuszczalne jest wyświetlanie scen z pocałunkami. Pozatem wycięto także 7.000 m. taśmy, która zawierała obrazy, gloryfikujące zbrodnię, lub też obrażające w jakikolwiek sposób moralność publiczną.

Wszystkie te zakazane sceny filmowe przechowywane są w japońskiem ministerstwie spraw wewnętrznych, w specjalnym lokalu i ciężar nagromadzonych tam od 1925 r. taśm filmowych, przekracza wiele tysięcy kilogramów.

Zwłoki płk. Fawcetta

odnaleziono po 10 latach?

Z Rio de Janeiro donoszą, że w pobliżu miejscowości Cuyaba w stanie Matto Grosso znaleziono zwłoki pewnego białego człowieka. Przypuszczalnie są to zwłoki zaginionego przed 10-laty podróżnika angielskiego, pułkownika Fawcetta.

Robotnicy, przeprowadzający połączenia telegraficzne, znaleźli ciało Fawcetta w pobliżu pewnej wsi, zamieszkałej przez szczep Chavante. Pułkownik Fawcett zginął w 1925 roku. Krążyły o nim najbardziej fantastyczne pogłoski. M. in. twierdzono, że został on obrany wodzem jednego z plemion.

Szereg ekspedycyj, wysyłanych celem odnalezienia podróżnika, nie dało wyników.

GOTOWA ODPOWIEDŹ

Sędzia: — Ledwo wypuszczono was z więzienia, a już ukradliście ubranie.

Oskarżony: — Musiałem, panie sędzio, wszystkie moje ubrania okazały się po pobycie w więzieniu za ciasne.

Zygmunt Jurkowski — 11)

Księżycowe interesy

Powieść

— Z całą pewnością, możesz mi wierzyć, mówiłem o tobie ogólnie, że jesteś marzycielem, idealistą, że łatwo ulegasz kobiecym powabom, słowem określiłem cię tak, jak należy, ale nic pozatem...

— Ale może przedstawiłeś to tak, że Dziubiel mógł się czegoś domyślić?

Lubystek zawahał się chwilę.

— Nie sądzę... — odrzekł po głębszem zastanowieniu.

Paweł chciał go zadręczać dalej pytaniami, gdy nagle zbliżyła się pani Dorota.

— No, czy pan znalazł tego bostona? — spytała, zwracając się do Lubystka.

— Zaraz go znajdę — odparł, przeszukując skwapliwie płyty, rad, że uwolniła go od indagacji.

Po chwili boston się znalazł i pani Dorota zagarnęła Lubystka do tańca.

— Z panem się tańczy najlepiej — orzekła, nadstawiając z ufnością swe nagie ramiona. Uwikłany w rytm posuwistej melodji, Lubystek stał się nieuchwytny. Młodzieńcy, którzy tańczyli poprzednio, dyszeli ciężko, odpoczywając w fotelach. Paweł, po krótkim namyśle, postanowił udać się do domu. Gdy umilkł patefon, począł się żegnać. Idąc za jego przykładem młodzieńcy, wyrazili również chęć do odejścia.

— I na mnie czas — odezwał się Dziubiel, podnosząc się z otomany.

Nawet Lubystek, mimo wyraźnej ochoty tańczenia, zdecydował się rozstać z panią Dorotą.

— Niech pan pamięta o nas, panie Antku. — zapraszała, podając mu rękę do ucałowania — mamy zawsze najświeższe płyty!

Wszyscy poczęli się żegnać, wygłaszając stereotypowe frazesy w rodzaju: „Bardzo nam było miło" i wysłuchując wzamian: „Szkoda, że panowie uciekają tak prędko". przyczem okazał się brak najważniejszej osoby do tej ceremonji, a mianowicie ciotki Ludwiki. Zauważywszy teraz jej nieobecność, pan Lędźwian udał się na poszukiwanie do dalszych pokoi. Po chwili wrócił i oznajmił obecnym, że drzwi do pokoju staruszki zastał zamknięte na klucz. Widocznie ciotka Ludwika nie miała do nowych gości zaufania. W jej imieniu, pożegnał odchodzących uprzejmy gospodarz.

Przyświecając sobie wzajemnie zapałkami, zeszli po ciemnych schodach. Gdy znaleźli się przed bramą, okazało się, że na ulicach panoszy się plucha i zacina lodowaty wiatr, kłujący drobnemi igiełkami śniegu. Osłaniając zmarznięte twarze szalikami, dobrnęli do pierwszych taksówek. Uzgodniwszy wspólne kierunki, Dziubiel wsiadł do jednej z nich z młodzieńcami, a Paweł z Lubystkiem pojechali drugą.

Spotkanie mieli wyznaczone na jutro u rejenta.

Gdy jechali taksówką, Paweł odezwał się do Lubystka tonem urazy:

— Musiałeś się jednak wygadać, Dziubiel robił już do mnie aluzje.

— Nie nudź mię — żachnął się Lubystek zniecierpliwiony — obaj jesteście śmieszni, ty z twoim Dziubielem. Jeden się kryje przed drugim, bawicie się obaj w jakieś tajemnice, a tymczasem Urszula gwiżdże na was obu. I pewnie teraz — kiedy masz do mnie jakieś głupie pretensje — ona się cecka w najlepsze z tym wstrętnym Załkinem!... — to mówiąc Lubystek, splunął z obrzydzeniem. — Dziubiela bardziej rozumiem, — mówił podniecony — był jej mężem przynajmniej. Opuściła go, może on ją, djabli ich wiedzą, w każdym razie coś między niemi było. Ale nabardziej mię śmieszy twoja rola w tej sprawie, widzę, że stałeś się obraźliwy, pozatem łazisz ponury i blady, czasami wzdychasz, no, i na tem koniec. Czyś ty zdał sobie sprawę, czego chcesz właściwie?

Zasypany potokiem słów, Paweł uczuł się przyciśniętym do muru.

— Czego chcę?... — powtórzył bezwiednie pytanie.

— No, tak, czego pragniesz od pani Urszuli, dawnej żony Dziubiela, dziś kochanki Załkina? Bo przecież musisz zdawać sobie z tego sprawę.

Gdy Paweł zastanawiał się nad odpowiedzią, taksówka przejeżdżała właśnie obok baru, który upodobał sobie ostatnio.

— Jeżeli chcesz wyciągnąć mię na zwierzenia, to zatrzymajmy się tutaj i wejdźmy do tego baru — znalazł pośrednie wyjście.

Lubystek zgodził się chętnie. Okazało się jednak na to zapóźno, gdyż właśnie bar zamykano.

Przy wejściu stał portjer i bronił wstępu do wewnątrz, otwierał jedynie wychodzącym gościom. Ululani wódką i piwem, opuszczali przytulną knajpkę, wychodząc grupkami na chłód przejmujący. Za każdem otworzeniem drzwi, buchał na Pawła i Lubystka, odór przypalonej frytury. Odmówiono im gościnności, to też stali na chodniku bezradnie nie wiedząc dokąd się udać. I oto nagle przez oszklone drzwi baru, przedarły się dźwięki hymnu narodowego, śpiewane ochrypłym, pijackim głosem. Pieśń szła ku nim, z czego obaj wywnioskowali, że pijak zbliża się również. Istotnie po chwili, portjer kłaniając się czołobitnie, ustąpił miejsca patrjocie, który wytoczył się na ulicę. Pawłowi wystarczył jeden rzut oka, by poznać owego pana. Był to ten sam jegomość, którego znalazł u siebie onegdaj, obudziwszy się z przykrych widziadeł. Starszy pan i tym razem był tęgo zalany, znalazłszy się na ulicy stał w rozpiętem futrze mając melonik zsunięty na tył głowy. Zoczywszy Pawła i Lubystka, przestał śpiewać i wybałuszył na nich zdziwione gały.

— Hej!... narciarze kochani! — zawołał — niech żyje sport!...

Nie starając się dociec, dlaczego pijak wziął ich obu za narciarzy, Paweł odezwał się do Lubystka:

— Znam tego pana z widzenia, nocował u mnie niedawno.

— Ach tak, mówiłeś mi o nim, — przypominał sobie Lubystek — więc to ten, co to narobił w twojem mieszkaniu bałaganu i zapomniał ci się przedstawić? — upewniał się.

— Tak, ten sam.

— Miły gość.

Tymczasem pijany pan słaniał się na nogach, rozglądając się dookoła nieprzytomnem spojrzeniem.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66 68 (redaktor naczelny), 6.66 68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA